Nr. 54. Kraków, Sobota 7 Marca 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumerat. i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śnidowiłam w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

Program polityczny naszych konserwatystów.

Walkę wyborczą można u nas w tej chwili uważać za skończoną, albowiem w kuryi większej własności rozgrywać się będą losy osób, nie stronnictw; „Koło polskie“ ma już zapewnioną swoją przeważną, dominującą większość konserwatywną z mniejszej własności i miast; — większa własność zaopatrzy je w mniej lub więcej skrajnych „zachowawców“, w młodszych lub starszych reakcyonistów.

Kampanię wyborczą możemy tedy uważać za rozegraną, lecz hasła, pod jakiemi ją stoczyły oba stronnictwa polskie w kraju, ale programy, jakie one zgłosiły, nie przestają obowiązywać tych stronnictw tak długo, jak długo ich same nie odwołają, lub się ich nie wyprą. Klub lewicy wystąpił pierwszy z programem demokratycznym, na parę dni przed wyborami z kuryi miejskiej ruszyli się przecież i panowie konserwatyści, a zawiązawszy Sejmowe „Koło zachowawcze“ zgłosili również w odezwie wyborczej „program“ — na który zwróciliśmy zaraz uwagę i oceniliśmy go, jak na to zasługiwał. My oświadczyliśmy się za programem lewicy, nie żałujemy tego i nie wypieramy się, — przeciwnie, dążyć będziemy do spełniania go w ramach publicystycznych, użyjemy go za jednostkę miary, przy ocenianiu działalności delegacyi naszej.

Czy nasi „zachowawcy“ dochowają wierności s w e m u programowi, rzecz ciekawa. Jakoś organa ich opinii dość chłodno zarejestrowały fakt wydania owej „odezwy“ konserwatywnej, jak gdyby im była nieco za... niewygodną. My jednak uważamy sobie za obowiązek fakt ten podnieść raz jeszcze w chwili, gdy wybory dogorywają, i w tym celu przytaczamy w dosłownem brzmieniu sąd, jaki o odezwie owej wydał p. T a d e u s z R o m a n o w i c z na zgromadzeniu przedwyborczem we Lwowie dnia 1 marca.

Zaczyna się program konserwatywny — mówił p. Romanowicz — od tego, że wobec niepewnego położenia politycznego, wśród którego ma obradować przyszła Rada państwa, obowiązkiem jest posłów konserwatywnych wypowiedzieć swoje zapatrywanie na wybory. Więc cieszyć się można, że położenie niepewnem się stało, gdyż w razie przeciwnym „koło konserwatywne“ nie miałoby nic do powiedzenia. Mnie się zdaje, że ilekroć kraj przystępuje do akcyi wyborczej, to z a w s z e jest coś do powiedzenia. Życie kraju rozwija się ciągle: to, co wczoraj mogło być krajowym postulatem, to dziś już jest może przeżyte i czemś nowem zastąpione być winno. Stosunki, okoliczności się zmieniają i sytuacya nie potrzebuje być niepewną, aby każde stronnictwo polityczne mogło przy wyborach wypowiedzieć, czego chce, dokąd zmierza i jakiemi drogami.

Po tym wstępie program konserwatywny zaznacza przedewszystkiem obowiązek bezwzględnej, zawsze i wszędzie solidarności wyborczej, bezwzględne poddanie się kierunkowi komitetu centralnego. I tu jest pewna różnica ważna pomiędzy programem sejmowego klubu lewicy, a programem konserwatywnym. Sejmowy klub lewicy uznaje także potrzebę solidarności, ale tylko tam, gdzie wyższy narodowy obowiązek tę potrzebę jako konieczną stawia. Bo rzecz prosta, że w okręgu wyborczym, w którym nie ma obawy, aby przeszedł kandydat antinarodowy, kandydat Niemiec albo moskalofil, w t a k i m o k r ę g u w y b o r c z y m o b o w i ą z e k s o l i d a r n o ś c i n i e m a r a c y i b y t u. Gdzie nie ma tej obawy antinarodowego kandydata, pytam, jakim prawem śmie ktoś krępować moje przekonania polityczne, moją swobodę akcyi i narzucać mi obowiązek, abym się poddał komitetowi centralnemu? Tam gdzie nie ma tej obawy, t a m j e s t n a w e t w i n t e r e s i e k r a j u, aby się prądy, opinie, kierunki ścierały, gdyż z takiego starcia rozwija się życie polityczne, a tylko przy dobrze zrozumiałem życiu politycznem może kraj stanąć jako siła, która może wiele zdobyć.

Więc program sejmowego klubu lewicy różni się od programu konserwatywnego tem, że gdzie niebezpieczeństwo anti-narodowej kandydatury wchodzi, tam s o l i d a r n o ś ć, gdzie tego niebezpieczeństwa nie ma, tam s w o b o d a wyboru, swoboda w wykonywaniu praw konstytucyjnych. Rzecz naturalna, że z tej zasadniczej różnicy wynikło, iż odezwa unii konserwatywnej uderza na „samozwańczą“ organizacyę wyborczą. A panowie wiecie, co to znaczy, wiecie od dawna, że każdy kandydat, który nie jest przyjemnym autorom tej odezwy, jest s a m o z w a ń c z y m kandydatem.

Powiedziano dalej, że szczegółowych postulatów program konserwatywny rozwijać nie będzie, ani też nie myśli przypisywać przyszłemu Kołu polskiemu w Wiedniu taktyki działania. Proszę panów! Jeśli się nie ma mówić o szczegółowych postulatach, t. j. o celach, do których się dąży, jeśli się nie ma mówić o taktyce działania, t. j. o drogach, któremi się ma zmierzać, to o c z e m ż e m ó w i ć? To gdzież się znajdzie materyał na program? Każdy program polityczny to wskazanie celów i środków. Jeśli się jedno i drugie wykluczy, cóż zostanie jako materyał do programu? Hasła i frazesy. Zobaczymy, że to się stało w programie konserwatywnym, gdyż postulatów nie stawia, ani dróg nie wskazuje.

Powiada ten program, że postulata kraju zawarte są w wielokrotnych uchwałach sejmowych. Otóż jakoś podejrzywać muszę szczerość tego powiedzenia „w w i e l o k r o t n y c h u c h w a ł a c h s e j m o w y c h!“ Ależ tu trzeba powiedzieć w k t ó y c h, bo jeśli programem ma być zbiór 30 roczników sprawozdań sejmowych, to przyznam się, że trudne to studyum dla wyborców, aby oni mogli przeczytać tę bibliotekę i wyprowadzić sobie z tego, co kraj żąda. Między temi uchwałami jest n. p. rezolucya z roku 1868; a jabym rad usłyszeć z ust autorów odezwy konserwatywnej, czy unia konserwatywna w całości tę rezolucyę z roku 1868 przyjmuje, czy myśli w jej duchu działać, czy zamierza myśli tej rezolucyi urzeczywistnić i wejść na drogę c z y n n e j p o l i t y k i a u t o n o m i c z n e j, którą my wskazujemy? Między temi wielokrotnemi uchwałami sejmowemi jest jeszcze jedna która nie do Rady państwa, lecz do Sejmu się odnosi, która jest tradycyą, ale tej tradycyi unia konserwatywna nie szanuje, tj. uchwała p o w i ę k s z e n i a l i c z b y p o s ł ó w z m i a s t. Przy głosowaniu nad tą ustawą brakowało tylko ułamka jednego głosu do wymaganej większości $^2/_3$ i dla tego ustawa sankcyonowaną nie została. Pytam się, czy unia konserwatywna, która się powołuje za wielokrotne uchwały Sejmu, w tych uchwałach uznaje wolę Sejmu? A jeśli ją uznaje, czemu członkowie tej unii k i l k a k r o t n i e w y c h o d z ą c z s a l i u d a r e m n i l i r e f o r m ę, z d ą ż a j ą c ą d o p o m n o ż e n i a l i c z b y p o s ł ó w z m i a s t? Więc takie ogólnikowe powoływanie się na wielokrotne uchwały sejmowe, to jest frazes. Aby program był programem, trzeba powiedzieć, co kraj żąda i do czego dąży.

Po tym wstępie powołuje się unia konserwatywna na tradycye Koła polskiego i powiada, że tradycya Koła polskiego ma być dla niej decydującą, aby zaś tu nie pozostawić żadnej wątpliwości, jaką to jest ta tradycya Koła, streszcza ją program konserwatywny w czterech punktach. Proszę łaskawie wysłuchać, jakie to są te cztery punkta: Oto najprzód polega ta tradycya:

„Na wiernem staniu przy koronie i bacznej straży jej praw i prerogatyw, oraz na popieraniu mocarstwowego stanowiska monarchii, odpowiadającego jej potędze i wysokim zadaniom jej polityki zewnętrznej.

A któż na prawo i prerogatywy korony czyha? a któż na prawo i prerogatywy korony myśli wymierzyć zamach? a któż nie poczuwa się do obowiązku lojalności wobec sprawiedliwego konstytucyjnego monarchy? Po cóż więc taki frazes w programie? Bardzo łatwo zrozumieć po co; bo w postępowaniu stronnictwa konserwatywnego widzimy zawsze, iż według ich przekonania r z ą d a k o r o n a t o j e d n o i t o s a m o, iż oni zawsze rząd z koroną indentyfikują, a jeśli rząd czegoś wymaga, to powiadają: musicie to zrobić, bo tego chce korona. T y m c z a s e m r z ą d, a k o r o n a t o n i e j e d n o; korona stoi tak wysoko, że jej mięszać tu do dyskusyi wyborczej nie powinniśmy, korona jest nieodpowiedzialną, ale za nią stoi rząd, który można pociągnąć do odpowiedzialności, i który powinien się kierować opinią większości, z której powstał, i o którą się opiera „mocarstwowe stanowisko monarchii“. Czy był kto, ktoby dla tego stanowiska nie czynił ofiary? Czy delegacya nie czyniła ofiar — do ostatecznej granicy, do zupełnego wytężenia siły podatkowej kraju? Więc zaznaczenie tego jest frazesem i niczem więcej.

W drugim punkcie powiedziano, że tradycya Koła polega „na obronie interesów kościoła katolickiego“. A któż te interesa kościoła w Austryi atakuje, czyż kościół nie ma tu zupełnej swobody? Ale proszę panów, bywały chwile, w których interesa kościoła były tak silnie zagrożone, jak nigdy, w których to Koło polskie, którego ochrona interesów kościoła ma być tradycyą, milczało. Kiedy w r. 1874 unia w Chełmszczyźnie staczała walkę z prawosławiem, kiedy rzeki krwi płynęły, kiedyśmy rozporządzali trybuną europejską w Wiedniu, kiedyśmy mogli z tej trybuny rzucić akt oskarżenia caratowi za te krwawe gwałty i w ten sposób wystąpić w obronie kościoła katolickiego, t o m y ś m y m i l c z e l i. (*brawo*)

W trzecim punkcie czytamy „na organicznym rozwoju autonomi krajów koronnych, odpowiadającej żywotnym potrzebom pojedynczych ludów, a wzmacniającej tem samem siłę i harmonię państwa z zachowaniem swobód obywatelskich“.

Może który z panów myśli, że tu jest mowa o Galicyi? nie; o krajach koronnych, więc będziemy walczyć za autonomię Voralbergu, Gorycyi, Grodziska itp., ale o naszym kraju specyalnie nie ma tu mowy.

Dopiero na samym szarym końcu, w czwartym punkcie wlecze się ten biedny nasz kraj i tu czytamy, że ta tradycya polega na „wytrwałem orędownictwie interesów i potrzeb kraju, celem podźwignięcia go pod względem narodowym, moralnym i ekonomicznym z długoletniego zaniedbania“

„O r ę d o w n i c t w o“! — to tak wygląda, że trzeba pójść prosić, kłaniać się, ale nie tak postępować, jak powinna postępować reprezentacya kraju 6 milionowego, kraju największego z krajów koronnych, kraju, który ma taką jak my tradycyę historyczną.

Proszę panów: uwidocznijcie sobie teraz szyk myśli tego programu, więc macie: dynastya, monarchia, kościół, macie wszystkie kraje, a dopiero n a s a m y m k o ń c u n a s z k r a j. I przeczytawszy ten program, zapytać się godzi, dla kogo ten program napisano? Gdyby nie polskie nazwiska, niktby nie przypuszczał, że napisany jest on dla kraju, który ma taką świetną tradycyę dziejową, który reprezentuje wielki odłam narodu, który się praw swoich nie wyrzekł, który się swego prawdobytu nie wyrzekł i do niego dąży. (*Brawo*). Tego nikt się z tego programu nie domyśli.

Mamy więc przed sobą przeciwnika z odsłoniętą przyłbicą, i jakież nam pod tą przyłbicą okazuje się oblicze? Oblicze nie o rysach poważnych, szczerze-polskich, nie oblicze natchnione ideą postępu, nie oblicze, świadczące o energii i harcie ducha, ale anemiczne oblicze zblazowanego członka Jockey-klubów europejskich. (*Brawo*). Na podstawie takiego programu wybrana delegacya mogłaby usnąć snem błogosławionych i nie robić nic, gdyż mogłaby powiedzieć: wyście nam kazali działać w myśl tradycyi Koła, ale tradycya Koła nie jest znowu tak bardzo energiczna, aby nas mogła zachęcić do pracy i walki. Wyście powiedzieli: „orędownictwo“; byliśmy więc cztery razy u jednego ministra, cztery razy u drugiego spełniliśmy więc nasze zadanie. Ale program, który zgromadzenie 5 lutego przyjęło, nie dopuszcza bezczynności — on wskazuje cele, do których dąży i środki, któremi do nich zmierza. Jest też bardzo ważna i zasadnicza między temi dwoma programami różnica, że kiedy my w programie sejmowego klubu lewicy oparliśmy się na naszej tradycyi narodowej z tego czasu, kiedy Polska się demokratyzować zaczęła, kiedy myśmy się oparli na tradycyi 3 maja i tradycyi Kościuszkowskiej, i do tej chwili chcemy nawiązać przerwaną przez przemoc nić dziejową, to program konserwatywny powołuje się na tradycyę Koła polskiego, a tradycya Koła zaczyna się z konstytucyą austryacką.

Więc ten program nie jest programem polskim, nie jest nawet galicyjskim, jest on wyłącznie austryackim, a nawet jako taki, jest on niedostateczny i niedołężny, bo n p. zapomina o tem, co już sam rząd w motywach do rozwiązania Rady państwa podał, nie podnosi obowiązku wytężonej pracy ustawodawczej, ku stopniowemu rozwiązaniu społecznych trudności, co jest na dziś rzeczą niesłychanie ważną. Że demokratycznym ten program nie jest, to jest rzeczą naturalną, tego się po nim nie można było spodziewać“.

Pod koniec swego przemówienia zapytuje p. Romanowicz, czy większość rządząca w kraju kierować się zechce powyższym programem i odpowiada:

„Nie jest tak źle z krajem, abym mógł przypuścić, że program unii konserwatywnej stanie się p r o g r a m e m k r a j u, przeciwnie, wierzę, że w łonie obywatelstwa wiejskiego będzie wielu, którzy w wielu specyalnych kwestyach potrafią nadać większość temu, co jest interesem kraju i jego rozwoju“.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 5 marca.

(*Z. Z.*) Większością 147 głosów pokonał dr. Karol L e w a k o w s k i przy wczorajszym wyborze swego kontrkandydata Stanisława S z c z e p a n o w s k i e g o. Wynik ten nie jest dla p. Szczepanowskiego polityczną klęską, zwłaszcza gdy się zważy, że do absolutnej większości, która przy 3923 głosujących wynosiła 1962 głosów, brakowało p. Szczepanowskiemu tylko 84. Mandat dla upadłego we Lwowie kandydata znaleźć się musi i nie wątpimy, że się znajdzie. Kandydat zwycięski w swych wystąpieniach wobec wyborców przyznał się do lewicy i jej programu, kandydat, który upadł, jest jednym z autorów tego programu — obaj w Kole polskiem zdążaliby do jednego celu, chociaż się tak bardzo różnią co do taktyki postępowania. Upadek kandydatury p. Szczepanowskiego jest więc z pewnością nie klęską stronnictwa jako takiego, ale przykrą bardzo porażką dla tych, którzy tę kandydaturę popierali, i niczem więcej. Stronnictwo demokratyczne stwierdzić może, że żaden głos w mieście Lwowie nie padł przeciw niemu — a jeżeli nieliczna zresztą większość przechyliła się na stronę bardziej radykalną od parlamentarnej, sejmowej reprezentacyi stronnictwa, jest to wypadek tak częsty w dziejach stronnictw postępowych, że zawsze na to trzeba być przygotowanym. Obawa, żeby żywioły zbyt radykalne wzięły we Lwowie stanowczą, trwałą przewagę, byłaby — jak sądzę — płonną. Pomiędzy tymi, którzy głosowali za drem Lewakowskim, jest bardzo wielu ludzi umiarkowanych, spokojnych, dla których z pewnością nieprzyjemną była chwilowa koalicya

BEZ DUSZY.

NOWELA

przez

Elizę Orzeszkową.

8 (Ciąg dalszy.)

Lat swoich obliczyć nie umiała w sposób inny, jak ten, że wyszła za mąż w tym samym roku, w którym było zaćmienie słońca, a urodziła się pewno, pewno na dwa lata przed śmiercią starego pana. Wedle obliczeń tych miała lat sześćdziesiąt kilka, a od czterdziestu kilku była mężatką.

Z pięciorga dzieci jej, z których troje umarło, Maryśka była najmłodszą. Rodziła się ona w tym samym roku, co stary Maksym z wojska powrócił. Wedle tej wskazówki powzięte informacye uwiadomiły nas, że ta piękna, krzepka kobieta z płomiennemi oczyma i pomarszczonem czołem nie miała całych lat trzydziestu dwóch.

Starałyśmy się widywać ją i rozmawiać z nią jak najczęściej. Pierwsze osiągnąć było bardzo łatwo, drugie prawie niepodobna. Przedstawiała ona ze swoją matką sprzeczność zupełną. Wezwana do dworu, dla zarobku przychodziła, ale była zawsze tak obojętną i milczącą, że gdyby nie płomienność czarnych oczu i las przedwczesnych zmarszczek na czole, możnaby ją było wziąć za istotę całkowicie nieczułą i bezmyślną.

Niekiedy tylko uczucie lub myśl wytryskiwały z niej gwałtownie i na krótko. Raz, gdy w warzywnym ogrodzie pracowała, zapytałyśmy się ją o chłopską nazwę jakiejś rośliny, pewne, że wiadomości podobne posiąść musiała od matki. Ale w jej oczach zapytanie nasze rozniecało gniewny płomień.

— *Nie wiedaju!* — prawie z krzykiem odpowiedziała. — *niczoho takoho nie wiedaju!* Niech czort weźmie, te wszystkie *siela!*

Aż zatrzęsła się cała od gniewu i wstrętu, co jednak trwało ledwie sekund parę, poczem natychmiast pochyliła się nad zagonem, zacisnęła kształtne usta i prędko, prędko ze spulchnionej ziemi wydobywać zaczęła żółte, kosmate marchwie.

Innym razem, gdy po zapłatę przyszedłszy, stała ze złożonemi przed sobą rękoma, niczego, co otaczało ją, nieciekawa, w posępnej obojętności dla wszystkiego i wszystkich dumna i wzgardliwa, — ostrożnie, przyjaźnie zapytałyśmy ją, czy prawdą było, że obaj jej mężowie poumierali w rok i dwanaście tygodni po ślubie.

Podniosła na nas trochę zdziwione oczy i piersiowym głosem powoli odpowiedziała:

— Nieprawda. Pierwszy umarł w rok i dwanaście niedziel po ślubie... sam Pan Bóg zlitował się widać nademną, że go tak prędko wziął, bo lichy był i dużo ja nacierpiałam się przy nim.. Ale Hryhor... ten drugi... dwa lata bez trzech niedziel po ślubie żył...

Zawahała się na chwilę, poczem dokończyła:

— Oddałabym ja swoją duszę za to, żeby on tylko żył... niechbym lepiej ja nie żyła, żeby on tylko żył!

— A dlaczegóż ludzie mówią, że obaj oni w jednym czasie po ślubie poumierali...

Teraz po śniadej twarzy jej przemknął wyraz wzgardy. Ramionami wzruszyła.

— Ludzie! — powtórzyła — żeby im dobra nie było! jeden wymyślił, a wszyscy powtarzają.. Przecież i śledztwo zjeżdżało...

— Sledztwo! — zawołałyśmy — a toż czemu?

Mokre jej oczy z osłupiałem przerażeniem wpatrzyły się w ścianę.

— Czemu? a toż żeby przekonać się, czy ja jemu czego złego...

Nie dokończyła, rękami splasnęła i okręciwszy się do drzwi przypadła.

Nie miałyśmy czasu na nią zawołać, gdyśmy ją przez okno w połowie już dziedzińca zobaczyły. Wygnały ją ztąd i teraz pędziły gniew i żałość, a niepodobnaby powiedzieć, które z tych uczuć silniejszem w niej było. Krystyna Mikułowa, niemłoda, poważna, w chacie swojej szczęśliwa matka i gospodyni, która dla sprawy jakiejś tu przyszedłszy, końcowi rozmowy naszej z Maryśką przytomną była, patrząc ku drzwiom, zwolna wstrząsała głową.

— Biedna kobieta! nieprawdaż? — zwróciłyśmy się do niej z zapytaniem.

— Biedna, to biedna — z wahaniem odpowiedziała, — ale Pan Bóg najwyższy wie co robi...

— Czy uważacie ją za złą kobietę?

— Zła nie zła, może ona i nic złego nikomu nie zrobiła...

— Więc cóż?

— Ot...

Wahała się widocznie i po nowem dopiero pytaniu naszem dodała:

— Plemię *pohane*...

— Czy i wy Krystyno wierzycie w to, że obaj jej mężowie przez nią poumierali?

— Może przez nią, może i nie przez nią. Ten drugi to pewno nawet nie przez nią, bo młody był chłop, roztropny, statkujący i gospodarski syn... Dziw był tylko, że z taką ożenił się, ale to już ona tak zrobić potrafiła... Czegoby jej, zdaje się, było ze świata go sprowadzać?... Jednakowoż, ludzie nie żart, jak gadali... nawet ktościś przed urzędem oskarżył, śledztwo zjeżdżało.

— I nic nie odkryło?

— A nie.

— Widać niewinną była?

— Może winna, może niewinna... jeżeli i winna, to już potrafiła tak zrobić, żeby ludzkie oczy widząc, nie widziały, a uszy, słysząc, nie słyszały. T a k i e wszystko potrafią...

Słowem, nie było dla Maryśki środka uniewinnienia się wobec opinii publicznej ze zbrodni, o którą ją ona oskarżała. Córka rodu b e z d u s z y, wszystko złe popełnić i przed ludźmi ukryć mogła.

Jednak ciężko jej być musiało żyć i pracować samotnie, z obarczającem ją podejrzeniem, pod dachem rodzicielskiej chaty, zdala od wsi, na piaszczystej wydmie stojącej.

— Może jeszcze raz za mąż wyjdzie, młoda jest i przystojna — zauważyłyśmy głośno.

Mikułowa ze szczerem zdziwieniem na nas spojrzała.

— Teraz — rzekła — to nikt już i nie spojrzy na nią, nietylko co... Każdemu na świecie życie miłe..— —

Trudno było powiedzieć, czy Maryśka miała dla córki swojej żywsze jakie uczucie. Najczęściej obchodziła się z nią zupełnie obojętnie, czasem wpadała w złość i łajała ją, ale zawsze krótko. W ogólności możnaby mniemać, że nie umiała czy nie mogła dużo mówić; w małomówności zaś jej widoczną była zacięta obraza i trwożna skrytość. Nie rozumiejąc zapewne swoich uczuć, była krwawo obrażoną przeciw światu i ludziom i lękała się świata i ludzi. Zresztą dziewczynka bywała przez nią w sposób prawie nielitościwy męczoną pracą nad wiek i siły, czego skutkiem była jej chudość i bladość. Gdyśmy raz przed nią to zauważyły, wzruszając ramionami odpowiedziała:

— Niechaj uczy się na chleb pracować i ciężką dolę znosić... Co ją dobrego czeka? Czy ona taka, jak inne?...

I, jak najczęściej bywało, w połowie przerwawszy mowę, zacisnęła usta i zamilkła.

Pewnego wieczoru, Słaboszychę, która zioła nam przyniosła i długo z nami o nich rozmawiała, zatrzymałyśmy na wieczerzę. Babę każdy przedmiot, znajdujący się na stole, wprawiał w podziw i zachwycenie. Zielonawe jej oczki nabrały ostrych błysków chciwości, powykrzywiane palce rąk miały naiwne i łakome ruchy dziecka które wszystkiego dotknąć, wszystko pochwycić i posiąść pragnie. Widocznem było przytem, że zasiadanie z nami przy stole wielce jej pochlebiało. Szeroko śmiejąc się bezzębnemi usty, głową kołysała i wciąż powtarzała:

— Ot jak przyjmują mnie panowie... ot jak mnie *trachtują*! A dajżeż wam Boże zdrowie moje mileńkie... ot jak wy przyjmujecie... oj, Boże mój, Boże... jakiego ja szczęścia dostąpiła!

Z tem wszystkiem, nic prawie nie jadła, tak trudno jej było z nożem i widelcem manewrować. Jednak do napełnionego pieczenią talerza, oczy jej prawie miłośnie błyskały.

— Bierz mięso w palce i jedz — uczyłyśmy ją bez śmiechu i uprzejmie.

Usłuchała zaraz. Z dobrze zrozumiałem łakomstwem mięsożernej, a dwa razy na rok mięso jedzącej istoty, według udzielonej wskazówki jeść zaczęła pieczeń, której sos i tłustość ściekały po jej małej, czarnej, od pracy i reumatyzmu wykrzywionej ręce; w drugiej trzymała kawał pieroga. Po chwili dopiero z niejakiem zdziwieniem spostrzegłyśmy, że miała na kolanach, nie wiedzieć jak i kiedy rozpostartą tam chustę, tę samą, w której zioła była przyniosła i że od czasu do czasu, w sposób ile tylko można było najskrytszy, upuszczała na nią kawałki pieczeni, pieroga potem chleba z masłem i sera. W jakim celu tworzyła tę osobliwą spiżarnię? Miał to być zapewne zapas na jutro.

Ale ona spostrzegła sama, że uwaga nasza zwróconą była na jej kolana, które piętrzyły się już mięszaniną ciasta i sera, mięsa i masła. Zmięszała się; otłuszczone ręce pod stół spuściła i żałośnie spojrzała na nas. Widocznie już się jej na płacz zbierało; oczy stawały się mgławe. Głową wstrząsnęła kilka razy i cicho, nieśmiało przemówiła:

— Nie gniewajcie się, moje *mileńkie*, zlitujcie się, nie gniewajcie... to... widzicie... dla mego *dziada!* — —

Niebawem, zobaczyłyśmy po raz pierwszy tego *dziada*. Było to w piękne jesienne popołudnie; siedziałyśmy na skraju sosnowego lasu, nizko ku ziemi schylone i pogrążone w rozpatrywaniu mnóztwa najrozliczniejszych barw, któremi jesień przystroiła drobne ziółka i trawy. Szczególniej piękne były tam czerwonawe *bluszczyki* ziemne, długiemi girlandami wijące się wśród żółtych *krwawników* i srebrnych *posiónek*, a także gwiaździste, delikatne, złotawe *przytulje*, których długie gałęzie ostrożnie i pracowicie wyplątywałyśmy z jałowcowego krzaku, obwieszonego czarnemi, świecącemi jak szkło, jagodami.

(C. d. n.)

z zapamiętałymi propagatorami międzynarodowego socyalizmu, przyjmującymi sykaniem wszelką wzmiankę o narodowych prawach i bycie narodowym, i z takiemi żywiołami prawdziwie rozkładowemi, jak ów eksprofesor, który na zgromadzeniach wyborców w dwugodzinnych wykładach pełni funkcyę podżegacza wszystkich — od dra Smolki począwszy — jadem swej zapamiętałej wymowy obrzucając. Nie wątpimy, że i samemu drowi Lewakowskiemu sojusz ten jest nieprzyjemny — i że nie zechce on przyłożyć ręki do tego, aby te żywioły miały we Lwowie stale owładnąć miastem i jego opinią publiczną. Do tego nie dopuszczą z jednej strony ci, którzy z kandydaturą p. Szczepanowskiego doznali porażki, ale udowodnili, że rozporządzają bardzo znaczną siłą — z drugiej strony ci z pomiędzy wczorajszych obrońców Lewakowskiego, którzy mogą chwilowo, przypadkowo znaleźć się w jednym szeregu z Jaegermanami — ale z pewnością trwałego z nimi politycznego sojuszu nie pragną.

Zapytacie: czy nie było błędem stawianie kandydata przeciw drowi Lewakowskiemu? czy nie lepiej było, wszystkie poważne żywioły demokracyi polskiej we Lwowie skupić przy kandydaturze Lewakowskiego, a p. Szczepanowskiego stawiać na inny okręg? Wtedy byłby ów radykalny odcień nie mógł stanąć jako żywioł, mogący coś rzucić na szalę — bo zgodne postępowanie wszystkich innych byłoby mu pola do tego nie zostawiło. Mogę was zapewnić, że zastanawiano się nad tem i brano tę ewentualność w rachubę, ale zbyt liczne okoliczności złożyły się na to, że stało się inaczej.

Jak tylko się okazało, że p. Szczepanowski nie utrzyma się przy swoim dotychczasowym mandacie z większej własności stryjskiej — bardzo poważna część demokratycznej opinii we Lwowie zaczęła się domagać postawienia kandydatury jego z miasta Lwowa. Powodem tego była przedewszystkiem pewnego rodzaju ambicya inteligentnych wyborców stolicy, którzy chcieli, ażeby tę stolicę reprezentował poseł wybitny zdolnościami, fachową wiedzą, wymową odznaczający się przed innymi. Nie ubliżamy Lewakowskiemu — mówili — ale wolimy Szczepanowskiego. Że z tą częścią wyborców liczyć się należało, najlepiej dowodzi cyfra blisko 1900 głosów, które padły na p. Szczepanowskiego. Nie małą też wagę przywiązywano do tego, ażeby pozycyę p. Szczepanowskiego w Kole polskiem wzmocnić tem, by był wybrany w stolicy — licząc słusznie, iż tem samem wzmocni się i pozycyę stronnictwa. Gdy ta opinia przeważać poczęła, wtedy chcąc uniknąć walki, zaproponowano p. Lewakowskiemu w sposób najzupełniej mu nieuwłaczający przyjęcie innego mandatu, przyrzekając mu najusilniejsze poparcie. Niestety — pomimo, że propozycya ta była zrobiona bardzo wcześnie, że użyto do tego drogi najwłaściwszej, bo przez najbliższe p. Lewakowskiemu osoby — odpowiedział tenże kategorycznie: albo w stolicy albo nigdzie. Można było jeszcze i to — połknąć i zostawiając p. Lewakowskiemu mandat lwowski, starać się o inny dla p. Szczepanowskiego, gdyby nie okoliczność, iż *Kuryer Lwowski*, podżegany przez osobistego nieprzyjaciela p. Szczepanowskiego, wystąpił od samego początku w sposób tak ubliżający zarówno temu kandydatowi, jak i tym, którzy go popierali, iż wszelkie porozumienie stało się niemożliwem. Wycofanie kandydatury p. Szczepanowskiego byłoby pośrednio przyznaniem się do win niepopełnionych — sprawa stanęła po prostu na punkcie honoru i lepiej było dać się pobić małą większością, aniżeli się cofać wobec takich zarzutów, jakiemi kandydata potwarczo obrzucano.

Największa wina — przyznajmy — cięży na naszem lwowskiem dziennikarstwie. Pisałem już o tem w ostatnim moim liście i dziś to powtarzam, że z obu stron przyczyniły się dzienniki bardzo silnie do tego, żeby sprawę roznamiętnić, rozognić, porozumienie uniemożliwić. Nie ma lewica sejmowa we Lwowie organu, na którvby liczyć mogła, iż ją z taktem i skutkiem poprze. *Kuryer Lwowski* z p. Iwanem Franko, ze swoim systemem osobistych napaści, ze swoim ruskim radykalizmem na tle teoryj Dragomanowa — nie może reprezentować stronnictwa demokratycznego polskiego, pragnącego pozytywnej pracy i czynu. *Dziennik Polski* zajmuje się więcej Crispim i Caprivim niż najważniejszemi sprawami krajowemi, a ilekroć chce lewicy sejmowej wyświadczyć przysługę, jest to przysługa tak niedźwiedzia jak ta, kiedy zwolenników Lewakowskiego w czambuł nazwał „szumowinami społeczeństwa“. Oddziaływanie tych dzienników na opinię a przez nią na tok spraw nie może być pomyślnem — i temu też zawdzięczamy głównie rozognienie walki i postawienie sprawy od razu na punkcie, z którego już nie było możliwego odwrotu.

Wynik wyborów w Czechach i na Morawach.

Niezmiernie doniosłe wyniki przyniosły dotychczasowe wybory do Rady państwa; najważniejszym wypadkiem dni ubiegłych rozbicie, niemal doszczętne zniszczenie partyi staroczeskiej. W kuryi miast nie lepiej się wiodło Staroczechom, niż w kuryi gmin wiejskich: dzień 4 marca był dla nich dalszym ciągiem klęski, jakiej doznali 2 marca; po stracie 14 mandatów z kuryi włościańskiej, stracili znowu 11 mandatów z kuryi miast. Władza i znaczenie polityczne, jakie posiadali Staroczesi, przechodzi teraz w ręce Młodoczechów: odnieśli oni nadspodziewanie świetne, wspaniałe zwycięstwo, a zawdzięczają to najpierw błędom politycznym swych przeciwników, niezręcznej ugodowej polityce Staroczechów, a następnie własnej energii i doskonałej organizacyi wyborczej. Nawet w Pradze, we wszystkich trzech okręgach wyborczych, Młodoczesi uzyskali względną i to znaczną większość głosów, tak iż jedynie z powodu wielkiej liczby głosów niemieckich, jakie padły na Schmeykala, przyszło do wyboru ściślejszego. To samo w podmiejskim okręgu Karolinenthal. I jeżeli przy ściślejszym wyborze Niemcy wstrzymają się od głosowania, co jest najprawdopodobniejszem, wówczas w Pradze i w Karolinenthal przejdą także Młodoczesi, a Rieger upadnie jak inni, zwyciężony przez Młodoczecha Trojana. Dla Riegera nie byłoby tedy mandatu w całych Czechach. Ten fakt niesłychany, na pozór nieprawdopodobny, jest znamieniem sytuacyi.

Młodoczesi wychodzą z gmin wiejskich i z kuryi miast w liczbie 32 posłów; Staroczesi uratowali z powszechnej zagłady dwa mandaty, i cała ich nadzieja polega teraz na wyborach z Izb handlowych, które powinnyby im dostarczyć ze cztery mandaty. Garstka, licząca 6 posłów — oto rozbitki tak wpływowej niegdyś partyi staroczeskiej. Jeżeli doliczymy do tego staroczeskich posłów z Morawy, jeżeli nawet przy wyborach ściślejszych wyjdzie paru Staroczechów, to i w takim razie klub staroczeski nie wiele więcej zaważy na szali życia parlamentarnego, niż naprzykład ważył dotąd taki klub Coroniniego. *Sic transit gloria mundi* — możnaby powiedzieć; a *Narodni Listy* dalej się jeszcze posuwają i piszą, co następuje: „Nie mamy już od tej chwili partyi staroczeskiej. Naród ją osądził i wykreślił z życia politycznego, ponieważ partya ta sercem i umysłem odwróciła się od ludu i od nieprzedawnionych praw narodu, ponieważ zdradziła haniebnie czeskie prawo państwowe. Naród cały przez wybory w świetny sposób pokazał, że nie porzucił tych ideałów. Rozpoczyna się nowa era dla czeskiego narodu. Od owej chwili, kiedy partya staroczeska tak dalece odosobniła się od narodu, nie wahała się oświadczyć przez swych przywódców, że wśród inteligencyi czeskiej nie ma oporu przeciwko przymierzu austryacko-niemieckiemu, że należy pilnie uczyć się niemczyzny, ponieważ żyjemy w silnem państwie niemieckiem, a Praga leży między Berlinem a Wiedniem: od owej chwili — mówimy — rozbudził się naród czeski z owej drzemki, do której ukołysały go wszelakie opiaty stronnictw konserwatywnych“. Znaczące to słowa, znacząca wskazówka co do dalszej postawy politycznej tak potężnie wzmocnionej partyi młodoczeskiej.

Co do partyi niemiecko-liberalnej, utrzymała się ona w kuryi miast w Czechach w dotychczasowej liczbie, a nawet zdobyła jeden nowy mandat w Tetschen: według wczorajszych telegramów kandydat niemiecko-liberalny Fournier zwyciężył tam kandydata frakcyi narodowo-niemieckiej Knotza.

Zestawiając w ogóle i uzupełniając wczorajsze doniesienia telegraficzne o wyniku wyborów w miastach czeskich, otrzymamy następujący rezultat:

W 32 okręgach kuryi miast wybrano: 11 Młodoczechów, 2 Staroczechów, 3 kandydatów frakcyi narodowo-niemieckiej i 12 niemiecko-liberalnych; w czterech okręgach — wybór ściślejszy. Wybrani mianowicie Młodoczesi hr. Kaunitz, Mixa, Spindler, dr. Engel, dr Schil, Eim w dwóch okręgach, Sokol, dr. Herold, dr. Slavik i prof. Mazaryk; Staroczesi: Dostal i Schwarz; niemiecko-liberalni: dr. Polak, dr. Russ, dr. Pichler, Siegmund, Meissler, dr Fournier, Hielle, Bendel, dr. Hallwich, Schier, dr. Nitsche i dr. Stöhr; wreszcie narodowo-niemieccy: dr. Bareuther, dr. Kindermann i Prade.

Na Morawie wybrano z kuryi miast 3 Staroczechów i 10 niemiecko-liberalnych; mianowicie Staroczesi: Fanderlik, Kulp i Zaczek; niemiecko-liberalni: Chlumecky, Winterholler, Weeber, Habicher, Gross, Haase, Götz, Habermann, Promber i Beer.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 marca

W Tarnowie-Bochni wybrany został po długiej, zaciętej walce dr. Tadeusz Rutowski, kandydat klubu lewicy, a w ostatniej chwili, przy wyborach ściślejszych, uprościł całą akcyę kontr-kandydat dr. Goldhammer, odwołując swą kandydaturę wczoraj w południe. Wedle wiadomości, nadeszłych do nas z Tarnowa, walka wyborcza przybrała w tem mieście groźny charakter, przyszło nawet do rozruchów, skierowanych przeciw żydom; wybijano im szyby w oknach, pobito nawet kilku. Roznamiętnienie tłumów, wywołane zostało w znacznej części odezwą do wyborców żydowskich. Dobrze więc zrobił dr. Goldhammer, że przez złożenie swej kandydatury położył kres możliwym dalszym wybuchom gorączki wyborczej.

Wypadki ostatnich dni w Tarnowie, będą jak sądzimy, dostatecznem ostrzeżeniem tak dla dra Goldhammera, jak w ogóle dla kandydatów poselskich Mojżeszowego wyznania, aby w odezwach i w ogóle w akcyi wyborczej nie nadużywali haseł wyznaniowych. Dobrowolnem ustąpieniem swojem zmazał dr. Goldhammer część odpowiedzialności, jakaby na niego spaść musiała w razie zajść, nie dających się obliczyć; poczucie obywatelskie, którego nie odmawialiśmy drowi Goldhammerowi, podyktowało mu w ostatniej chwili, że powinien ustąpić, — a postąpienie to jego umiemy ocenić.

Z wielkiem uznaniem wyrażają się wyborcy tarnowscy o pełnem taktu i bezstronności postępowaniu p. starosty Płazińskiego, któremu jedynie zawdzięczyć należy, że nie przyszło do poważniejszego starcia między katolikami a żydami.

Tragiczniej dla kraju i zapaśników skończyły się wybory w Kołomyi: kraj dostał posła w osobie rabina Blocha, a wśród walki wyborczej zakłuto na śmierć jednego z agitatorów!

W sprawie wyboru p. Leona Chrzanowskiego otrzymujemy z komitetu centralnego pismo następujące:

Do Zgromadzeń szanownych wyborców większej własności w okręgach wyborczych: bocheńskim, krakowskim, nowo-sądeckim, rzeszowskim i wadowickim.

Komitet centralny przedwyborczy na podstawie § 12 instrukcyi uchwalonej przez Koło sejmowe, który orzeka, iż Komitet centralny „nie „przesądzając jakie kandydatury wyjdą z łona „zgromadzeń przedwyborczych większej własno„ści, ogłosi listę niektórych kandydatów, których „wybór do Rady państwa przez wyborców wię„kszej własności byłby pożądany“, zważywszy, iż użytecznem byłoby dla dobra publicznego, aby w skład Rady państwa wszedł poseł dotychczasowy z miasta Krakowa Leon Chrzanowski, który jakkolwiek uzyskał przy głosowaniu bezwzględną większość, nie został jednak wybranym, poleca szanownym wyborcom większej własności tego męża, jako kandydata na posła do Rady państwa.

W imieniu i z polecenia Komitetu centralnego.

Zastępca przewodniczącego: *Henryk Kieszkowski.* Referent: *Fryderyk Zoll.*

Wybory na Bukowinie.

W poniedziałek odbyły się wybory w trzech okręgach wyborczych z gmin wiejskich.

W okręgu Kocmań-Wyżnica zwyciężył kandydat rządowy dr. Bazyli Wolan, jedyny Rusin, jaki po raz pierwszy reprezentować będzie w Radzie państwa swych rodaków z Bukowiny. Głosowało 344 wyborców i wszyscy głosowali na dra Wolana.

W drugim okręgu wiejskim Suczawa-Radowce-Kimpolung głosowało 387 wyborców i wybrano kandydata rządowego p. Jana Supula, Rumuna.

W trzecim okręgu wiejskim Czerniowce-Seret-Storożyniec, gdzie rząd pozostawił swobodę działania Rusinom i Rumunom i nie wywierał presyi, stanęło dwóch kandydatów: Rusin, Izydor Winnicki i br. Hormuzaki, Rumun. Wybrano Hormuzakiego 355 głosami.

W Czerniowcach rozpoczęły się wybory we środę. Przerwano je i odroczono do wczoraj. Dotychczas nie mamy wiadomości, kogo wybrano. Stanęło do walki trzech kandydatów: Wagner, dr. Straucher i Vormund. Wagnera popierają Rusini i część mieszczaństwa. Straucher nie oświadczył się dotąd stanowczo za żadnem stronnictwem i dlatego prawdopodobnie nie wielu znajdzie stronników. Nierównie silniejszym kandydatem jest p. Vormund, stolarz. Sam swej kandydatury nie zgłosił, popchnęli go do tego zwolennicy i agitują za nim silnie miejscowi rzemieślnicy i mieszczanie. Vormund programu swego nie postawił, oświadczył tylko, że w razie wyboru będzie popierał rząd.

Polacy uchwalili zachować się neutralnie i nie głosować. Na tem też stanowisku wytrwali do ostatniej chwili.

W okręgu miejskim Radowce-Seret-Suczawa zwyciężył radca Emil Miskolczy, niemiecko-liberalnych zasad kandydat.

Dzisiaj, w piątek wybiera Izba handlowo-przemysłowa. Postawiono dotychczasowego delegata p. Poppera, centralistę. Wybór jego zapewniony.

Z Niemiec. Ze spraw parlamentarnych.

Dnia 3. b. m. był u ministra Boetttichera obiad parlamentarny, na który tylko niewielka liczba posłów była zaproszona. Przybył także cesarz i zabawił zamiast do 9 godz. — jak bywało — tym razem do 11 godz. w nocy. Zauważono, że cesarz głównie rozmawiał z konserwatywnym posłem hr. Behrem i z p. Kościelskim, który jest sprawozdawcą komisyi budżetowej z działu wydatków na marynarkę. On — jak to już nadmieniono — oświadczył się za przyzwoleniem sum przez rząd wymaganych na zbudowanie kilku okrętów wojennych, atoli większość okroiła tę sumę więcej niż o połowę. Otóż w rozmowie z p. Kościelskim dziękował mu cesarz za popieranie projektu rządowego i kładł nacisk na nieodzowną potrzebę uchwalenia całej sumy, aby flotę niemiecką uczynić tak poważną, by mogła zająć dominujące stanowisko na Bałtyku i na morzu Niemieckiem, bronić skutecznie wszystkich portów, a szczególnie kanału, który ma połączyć Bałtyk z morzem Niemieckiem a będzie skończony w r. 1894, wreszcie aby dać sposobność niemieckiemu przemysłowi budownictwa okrętów rozwinięcia się i wydoskonalenia do tego stopnia, aby Niemcy mogły stanąć niezależnie od zagranicy.

Na tymże obiedzie cesarz rozmawiał także między innymi z p. Windthorstem i podziękował mu za jego zachowanie się w sprawie premii podoficerskich.

Ustawa o reformie szkolnej w tej sesyi prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku, bo stronnictwo konserwatywne oświadczyło wyraźnie, że do pierwszego czytania życzy sobie przystąpić dopiero po Wielkiejnocy.

Również ustawa o użyciu funduszu obrocznego będzie rozstrzygnięta dopiero po Wielkiejnocy. Zwłoki tej życzą sobie konserwatyści, rząd, a nawet stronnictwo środkowe.

Boulanger w Brukseli.

Dziennik brukselski *Patriote*, mający bliskie stosunki ze sferami rządzącemi, upomina bawiących w Belgii boulanżystowskich przywódców, to jest samego generała Boulangera i Rocheforta, żeby „zachowywali się tam zupełnie cicho i nie nadużyli gościnności w jakikolwiek sposób.“ Dowodzi to, że pobyt bohatera z Jersey w stolicy Belgii nie jest wcale przyjemny belgijskiemu rządowi tem bardziej, że narażać może na szwank dobre stosunki, łączące Królestwo belgijskie z rzecząpospolitą francuską, a nawet w danym razie może dawać powód do nieporządków i zaburzeń w Paryżu. Opowiadają tam bowiem, że liga patryotyczna, korzystając z naprężenia umysłów, wywołanego pobytem cesarzowej Fryderykowej, zamierza wzniecić nieporządki za pomocą pewnego rodzaju *coup de force* sprowadzić Boulangera z Belgii do Paryża.

Rudiniego oświadczenia o polityce zagranicznej Włoch.

W odpowiedzi na interpelacyę pp. Ferrariego i Lucifery oświadczył Rudini na sesyi wieczornej dnia 4 bm. iż w zupełności potwierdza wszystko, co mówił w pierwszem swojem oświadczeniu dnia 14 lutego. W sprawach polityki zagranicznej — rzekł — stateczność i wytrwałość jest pożądaną. Nie ma on zamiaru osłabiać węzłów przymierza potrójnego, a tem mniej przymierze to rozwiązywać. Przymierze to bowiem zapewniło długi okres pokoju — a utrzymanie istniejącego stanu rzeczy nie przypada do gustu tylko tym, którzy pragną krwawego przewrotu. Sprzymierzeni pragną usunąć wszelki powód do zawikłań i niepokojów. Minister ubolewa nad tem, że niebacznie pielęgnowano zarody wątpliwości i niezgody w stosunkach między Włochami a Francyą, które powinny żyć w przyjaźni, bo nieprawdą jest, jakoby przymierze potrójne było narzędziem wojny. Zbijając zapatrywania Ferrariego twierdzi minister, że król według konstytucyi ma prawo zawierać przymierza bez przedkładania ich Izbie do zatwierdzenia.

Odpowiadając na dawniejszą interpelacyę p. San Giugliano, oświadczył, iż pragnie utrzymać równowagę na morzu Śródziemnem, wszelkie zaburzenie wyrządziłoby szkodę Włochom i ubliżyłoby ich godności. Atoli w tej sprawie nie ma żadnych objawów zagrażających, chociaż w Tripolisie zaszły rzeczywiście wypadki niepokojące, lecz rząd francuski z własnej ochoty i z wszelką lojalnością zapobiegł temu, by się nie ponawiały.

O wysłaniu wyprawy rosyjskiej do Abyssynii rzekł, że petersburskie Towarzystwo ją zorganizowało. Wyprawa ta jest wyłącznie naukową; zażądała ona pomocy od Włoch, pomocy tej rząd użyczy, bo stosunki z monarchą abyssyńskim są dobre i nader pożyteczne, gdyż pozwalają Włochom trzymać się w Afryce polityki skupienia.

„Najznamienitszem zadaniem naszem — tak zakończył minister swoje wyjaśnienia — jest starać się o poprawę stanu finansowego przez oszczędności; a co się tyczy polityki zagranicznej — pragniemy w Europie spokoju, a w Afryce skupienia“.

Uwagi powyższe przyjęto z zadowoleniem, nawet p. Ferrari nie wyraził żadnych uwag, bo widocznie nie chce przysparzać trudności nowemu ministerstwu. Większość w Izbie po stronie rządu — jak dotąd nie jest bardzo poważną, ale na razie dostateczną, bo wynosi 50 głosów, jak się okazało podczas wyboru członków do komisyi budżetowej, jednego wiceprezydenta i jednego wiceprezydenta Izby i jednego sekretarza. Do komisyi wybrano sześciu ze stronnictwa rządowego i dwóch z opozycyi

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 5 marca)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Rada przystępuje do dyskusyi szczegółowej nad budżetem rozchodów gminy. Referent sekcyi skarbowej r. m. Gwiazdomorski przedkłada następujące tytuły preliminarza I. wydatki zwyczajne zarząd główny, płace i zasługi, określone szczegółowo w jedenastu pozycyach wydatek ogólny 128.983 złr. Tytuł II dodatki do płacy mieszczą się już w przytoczonej sumie wydatków tytułu poprzedniego. III Deputata 2.219 złr. IV. Adjuta 5420 złr. V. Płace dzienne ryczałtowe 13.500 złr. VI. Koszta podróży i na fiakry 1200 złr. VII. Wynagrodzenia 2850 złr. VIII. Zapomogi dla urzędników i służby 800 złr. IX. Koszta kancelaryjne 12.031 złr. X. Emerytury 21.854 złr. XI. Zaopatrzenia i dary z łaski 4775 złr. XII. Alimentacye (żadnej kwoty). XIII. A. Utrzymanie wikla w Dąbiu i Pasiece (Dział zarządu nieruchomościami miejskiemi) 300 złr. XIII. B. Utrzymanie Błonia i gruntów miejskich 400 złr. XIV. Budynki miejskie 9641 złr. XV. Utrzymanie zegarów 308 złr. XVI. Studnie publiczne 860 złr. XVII. Komisaryaty dzielnic miejskich 50 złr. XVIII. Areszty miejskie 3125 złr. XIX. A. Urzędy zdrowia 3397 złr. XIX. B. Utrzymanie cmentarza 1806 złr. XX. Komisaryat targowy 572 złr. XXI. Waga miejska 10 złr. XXII. Utrzymanie rzezalni miejskiej 4300 złr. XXIII A. Utrzymanie biura statystycznego 2200 złr. XXIII B. Utrzymanie archiwum akt dawnych 831 złr. Wszystkie powyższe tytuły przyjęła Rada bez dyskusyi.

Referentem tytułów następnych jest z ramienia sekcyi skarbowej naczelnik biura rachuby p. Goetze. Tytuł XXIV. Straż pożarna, pociągi miejskie, czyszczenie miasta i stróże nocni, ogólny wydatek 29 096 złr. Przy tytule tym zabiera głos r. m. dr. Kohn. W 1882 roku straż pożarna miejska wniosła do Rady i magistratu prośbę o uregulowanie płac i ustanowienie etatu. W trzy lata później przy ukonstytuowaniu się nowej Rady, powtórzyła swoją prośbę należycie umotywowaną i słuszne zawierającą żądania. W 1889 roku r. m. Hajdukiewicz wniósł rezolucyę, aby etat tejże straży i płacę służby unormować. W rok później odesłano akta do naczelnika straży, aby wydał w sprawie tej opinię. Pomimo takiego toku czynności dotąd nic dla proszących nie uczyniono. Mowca wykazuje wewnętrzną manipulacyę służbową 40 ludzi pracujących dla dobra i bezpieczeństwa miasta w straży ogniowej, podnosi ich gorliwość w spełnianiu trudnych, ciężkich, z niebezpieczeństwem życia połączonych tak często obowiązków i wyraża ubolewanie, iż bezpośredni zastępca naczelnika, np. brandmistrz, utrzymujący rodzinę, pobiera zaledwie 1 złr. 20 ct. dziennie i nie ma żadnych praw do emerytury, lub jakiegokolwiek zabezpieczenia. Pomimo tak przykrych warunków są w straży ludzie, pracujący od lat kilkunastu, wszakże każdy pragnie wyszukania dla siebie lepszej doli i odchodzi gdy mu się popłatniejsze miejsce powiedzie wynaleźć. Tym sposobem gmina pozbawia się ludzi, którzy już nabyli doświadczenia i wprawy w pełnieniu pożytecznej swej służby. Mowca wnosi. Rada uchwali: Wzywa się komisyę *ad hoc* wybraną, aby do końca maja b. r. przedłożyła wnioski co do uregulowania płac i ustanowienia etatu członków straży ogniowej miejskiej.

R. m. dr. Domański po umotywowaniu wnosi rezolucyę: Wzywa się sekcyę ekonomiczną aby się zastanowiła nad ulepszeniem teraźniejszego urządzenia telegrafu pożarnego w mieście i stosowne wnioski w najkrótszym czasie Radzie przedłożyła.

R. m. Chmurski wnosi, aby wobec ciężkiej służby, jaką mają trzej trębacze, czuwający na wieży kościoła Maryackiego, podniesionem zostało pobierane przez nich wynagrodzenie.

R. m. Muczkowski przytacza jaskrawy dowód, iż służba miejska nie zna instrukcyi obchodzenia się z aparatem telegrafu pożarnego. Wiadomo, iż chcąc dać sygnał alarmowy, należy stłuc szkło. Otóż gdy profesor dr. Olszewski uczynił to w Sukiennicach, chcąc zawezwać straż do ognia, jaki wybuchł w jego pracowni, stróż miejski usiłował za to aresztować profesora i oddać go policyi. Mowca domaga się pouczenia służby miejskiej o obchodzeniu się z aparatem. Rada uchwaliła tytuł a wnioski dr. Kohna i p. Chmurskiego przekazane zostały odnośnej komisyi.

Tytuł XXV A. Utrzymanie kanałów miejskich 7250 złr. XXV B. 5529 złr., XXV C. Czyszczenie dołów kloacznych 14151 złr. Przy tytule tym r. m. Redyk wnosi: Upoważnia się magistrat aby maszyny, beczkowozy i konie, należące do parku Talarda, ubezpieczył w Towarzystwie ogniowem.

W sprawie tej zabierali głos dla wyjaśnień dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski, który oświadczył, iż nowe budynki na umieszczenie parku Talarda kosztowałyby 70.000 zł. i dr. Kohn, któremu cyfra ta wydała się zbyt wysoką. Tytuł i rezolucyę r. m. Redyka rada uchwaliła.

Tytuł XXVI. Budowa i utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników 12.926 złr. przyjęto.

Tytuł XXVII A. Oświetlenie miasta przedkłada referent komisyi skarbowej r. m. Gajsler. Wydatek wynosi 25.897 złr. R. m. dr. Domański wnosi, aby magistrat usunął z ulic szyldy poprzeczne, zasłaniające światło lamp gazowych w ulicach, oraz aby lepiej zostały oświetlone liczne miejsca w śródmieściu. Tytuł XXVII oświetlenie przedmieść naftą 4116 złr. Tytuł XXVIII. Upiększenie miasta 10.403 złr., oraz rezolucyę r. m. Domańskiego Rada uchwaliła.

Tytuł XXX Szkoły i instytucye naukowe przedkłada r. m. Birnbaum. Wydatek na płace nauczycieli szkół ludowych 61.368. Najem lokali, opał, płaca sług, relutum na mieszkanie 26.276 złr. Zakłady i instytucye naukowe 34455 złr. zasiłki udzielane szkołom 11.737. Przy tytułach tych wniósł rezolucyę dr. Jordan, aby sekcya szkolna w porozumieniu z dyrektorem szkoły wydziałowej żeńskiej, zaprowadziła kurs praktycznego gospodarstwa domowego dla kobiet w tejże szkole, oraz aby przedłożyła wnioski co do zaprowadzenia nauki gimnastyki. Tytuły wraz z rezolucyami Rada uchwaliła.

R. m. dr. Pareński wniósł, aby w niedziele i święta wstęp do Muzeum Narodowego był dla publiczności bezpłatny. Po przemówieniach pp. Jakubowskiego, dr. Kohna i dr. Jordana, którzy nie nie mają przeciw wnioskowi postanowiono odesłać wniosek do komitetu Muzeum Narodowego.

R. m. Rotter zażądał na zakupienie modeli dla szkół uzupełniających przemysłowych kwoty 160 złr. Wydatek wstawiono do rubryki wydatków nadzwyczajnych.

Tytuł XXXI. Dobroczynność 25.641 złr. Przy tytule tym upadły po dyskusyi rezolucye sekcyi, aby dziennik magistratu nie przyjmował podań o zapomogi, oraz aby prezydent zniósł udzielanie zapomóg żebrzącym i wreszcie, aby zwołał ankietę dla uporządkowania sprawy żebrzących. Tytuł ten jak i następne XXXII. Czynsze za wynajęte domy 500 złr. XXXIII. Spłata długów gminnych 113.972 złr. XXXIV Podatki i opłaty skarbowe 14600 złr. XXXV. Dodatek na utrzymanie straży policyjnej 14782 złr. XXXVI. Spis ludności 2915 złr. XXXVII. Wydatki dla egzekwenta (bez kwoty). XXXVIII. Wydatki na kwaterunek wojska 31.100 złr. XXXIX. Wydatki przygodne złr. 4050, — przyjęto bez dyskusyi.

Referentem działu drugiego, wydatków nadzwyczajnych, jest r. m. Słonecki. Tytuł obejmuje łączną kwotę 35409 złr. Przy tytule tym r. m. Domański żąda, aby zamiast chodników w ulicach Sławkowskiej i Szczepańskiej, zbudowano kanał gdzieindziej w miejscu, gdzie go najbardziej potrzeba. W dyskusyi zabierają głos pp. Mendelsburg, dr. Hajdukiewicz, dr. Propper, Redyk, Kwiatkowski i wiceprezydent p. Friedlejn. Wniosek dr. Domańskiego upadł. Oprócz subwencyi na restauracyę kościoła na Wawelu, na wniosek sekcyi skarbowej, nie wymieniony w projekcie budżetu, uchwalono kwotę 1500 złr. na restauracyę kościoła N. P. Maryi.

Na wniosek wiceprezydenta Friedlejna upoważniła Rada sekcyę ekonomiczną do przedłożenia wniosków w sprawie zaprowadzenia lepszego i bezpieczniejszego oświetlenia sali obrad Rady miasta, co kosztować będzie około 3000 złr.; poczem zamknął prezydent obrady jawne.

Kronika.

Kraków, 6 marca.

Zatwierdzenie konfiskaty. C. k. Sąd krajowy jako prasowy w Krakowie orzekł według §§. 489 i 493 p. k. na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść zamieszczonych w Nrze 45 czasopisma *Nowa Reforma* z 25 lutego 1891 dwóch artykułów, mianowicie artykułu wstępnego z daty Kraków 24 lutego, rozpoczynającego się słowy: „Wiele znamiennych cech“, a kończącego się słowy: „własności w Galicyi“, tudzież zamieszczonego na str. 2 w dziale „Przegląd polityczny“ artykułu z daty Kraków 24 lutego, poczynającego się od słów: „Namiestnictwo lwowskie“, a kończącego się słowy: „ich rozporządzeniami“, zawierają znamiona występku z §. 300 u. k., że zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskata Nr. 45 czasopisma *Nowa Reforma* zostaje zatwierdzoną, a dalsze rozpowszechnianie tych artykułów zostaje wzbronionem, a zabrany nakład tegoż numeru ma być zniszczony, — albowiem w wstępnym artykule przy omawianiu praw wyborczych mniejszej własności, stara się autor pobudzić czytelników do pogardy i nienawiści przeciw władzom politycznym, rządowym i autonomicznym i przeciw władzom sądowym, do których wymiar sprawiedliwości należy i poniżać ich zarządzenia. Co do drugiego artykułu, to poniża i wyszydza takowy zarządzenie Namiestnictwa, pobudza czytelników do pogardy i nienawiści przeciw tej władzy krajowej.

Równocześnie odmówił c. k. Sąd krajowy jako prasowy wnioskowi c. k. Prokuratoryi Państwa na zatwierdzenie konfiskaty trzeciego artykułu w Nrze 45 *Nowa Reforma* w dziale „Kronika“ pod tytułem: „Deputacya z miasta Gródka u JE. Namiestnika“ zamieszczonego — nie upatrując w tym artykule znamion czynu karygodnego. W tym kierunku orzeczenie niniejsze jeszcze nie jest prawomocnem.

Kraków dnia 1 marca 1891. *Brason.*

Powiatowy zarząd Kółek rolniczych zawiązał się w Krakowie. Walne zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych z powiatu krakowskiego, odbyte dnia 30 grudnia 1890 r., wybrało do tego zarządu 5 członków, mianowicie: ks. Władysława Jelonka z Morawicy, Józefa Piwosza, wójta z Branic, dra Adama Prażmowskiego i dra Franciszka Stefczyka, profesorów szkoły rolniczej z Czernichowa, i Jana Wojtygę, nauczyciela z Bieńczyc. Rada powiatowa wybrała swymi delegatami do zarządu wiceprezesa dra Franciszka Paszkowskiego i sekretarza dra S. Stafieja, okręgowe zaś Towarzystwo rolnicze w K

wie wydelegowało prezesa Jana Skirlińskiego i członka wydziału Jana Kudasiewicza, wreszcie zarząd główny Kółek rolniczych wyznaczył dra Wilhelma Dadleza, adwokata w Krakowie, który już od wielu lat pełnił gorliwie obowiązki delegata zarządu głównego na Kraków i powiat krakowski.

Na zaproszenie i pod przewodnictwem ks. dra Józefa Pelczara, specyalnie delegowanego przez zarząd główny do zawiązania zarządu powiatowego, odbyli dnia 26 lutego b. r. członkowie zarządu pierwsze posiedzenie w Radzie powiatowej. Ukonstytuowano się w następujący sposób: przewodniczącym wybrano dra Franciszka Paszkowskiego, zastępcą dra Adama Prażmowskiego, sekretarzem dra S. Stafieja, który równocześnie będzie prowadził i kasę zarządu. Po załatwieniu innych czynności, podzielono się na trzy sekcye: 1) administracyjną, 2) rolniczą i 3) handlowo przemysłową.

Biuro zarządu znajdować się będzie w biurze Rady powiatowej przy ulicy św. Marka l. 5, I piętro, dokąd też wszelkie korespondencye powinny być adresowane.

Włościanie Adam Moksa, Stanisław Karolczyk, Franciszek Habina i Jędrzej Ziobro, których przed wyborami z małej własności Kraków-Chrzanów-Wieliczka aresztowano i zamknięte do więzienia w Krakowie, zostali we wtorek wieczór z więzienia wypuszczeni.

Jak wiadomo, włościanie ci zawiązali komitet włościański w Mogile, celem przeprowadzenia kandydatury notaryusza Piotra Michałka.

Wykład popularny. Staraniem wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny odbyć się ma czternasty bezpłatny wykład popularny. Profesor dr. Juliusz Mikiaszewski mówić będzie w dalszym ciągu „O konstytucyi 3 maja".

Doniosłość starań szan. zarządu Tow. oświaty ludowej w sprawie urządzania bezpłatnych wykładów, oraz pożytek z nich dla słuchaczów niejednokrotnie zaznaczaliśmy z szczerą przychylnością. Obecnie poczuwamy się do obowiązku prosić szan. zarząd, aby wykłady te odbywać się mogły w innej jakiej sali, ponieważ jest rzeczą pewną, jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, iż wstęp do gmachu gimnazyum św. Anny połączony jest z niebezpieczeństwem życia ludzkiego.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 7 bm. od godziny 12—1 publiczny odczyt docenta uniwersytetu Jagiellońskiego dra Br. Dembińskiego na temat: „Kobiety historyczne w epoce odrodzenia."

Z „Sokoła" W dniu 15 bm. o godzinie 4 po południu odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół" celem powzięcia uchwały, iż stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół" zaciąga w banku krajowym we Lwowie pożyczkę hipoteczną konwersyjną w kwocie 25.000 złr. Następnie po zamknięciu nadzwyczajnego zgromadzenia odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: Przyjęcie sprawozdania wydziału z czynności za r. 1890, sprawozdanie komisyi rewizyjnej, wybór 30 członków wydziału, wybór komisyi rewizyjnej, wybór sądu honorowego.

Z uniwersytetu. Pp. Karol Eisenberg, rodem z Krakowa, i Stefan Rogoyski, rodem z Szufnarowy w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Krakowska Izba handlowa przystąpi do wyboru posła do Rady państwa dziś o godzinie 4 po południu. Nie ulega wątpliwości, iż wybrany zostanie ponownie dotychczasowy poseł dr. Arnold Rapaport.

Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem oświaty zamianowało aż do dalszego zarządzenia członkami komisyi egzaminacyjnej w Dublanach dla kandydatów na nauczycieli w zakładach naukowych rolniczych z językiem wykładowym polskim: Władysława Lubomęskiego, dyrektora krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, zarazem przewodniczącym tej komisyi; Tadeusza Langiego, dyrektora dóbr Skarbkowskich, posła na Sejm krajowy i członka kuratoryi dla szkoły rolniczej w Dublanach; Władysława Struszkiewicza, posła na Sejm krajowy, wiceprezesa Towarzystwa rolniczego w Krakowie i inspektora szkół rolniczych w Galicyi; Kazimierza Pańkowskiego, profesora wyższej szkoły rolniczej w Dublanach i Zygmunta Strusiewicza, nauczyciela tej szkoły i urzędnika Wydziału krajowego.

Z teatru. W jutrzejszem przedstawieniu dramatu Juliusza Słowackiego pod tytułem „Horsztyński", który danym będzie na dochód pracowitej i utalentowanej artystki panny Kałużyńskiej, oprócz pani Hoffmanowej występują jeszcze w głównych rolach pp. Rygier, Żelazowski, Śliwicki, Antoniewski. Panna Kałużyńska wystąpi w roli Amalii. — Przedstawienie tej pięknej sztuki powtórzonem będzie i w niedzielę.

Delegatem magistratu do komisyi wyborczej w Muzeum techniczno-przemysłowem był komisarz p. L. Gromczakiewicz, a nie jak przez pomyłkę ogłoszono p. Czoponowski.

Niemczyzna. Nadesłano nam rachunek, pisany po polsku, przeznaczony dla obywatela w Krakowie mieszkającego, z następującą drukowaną firmą: *Bronislaus Dobrzański Schuhwaaren-Fabrik in Krakau, Hauptring Nro 22 Podgórze Galizien. Filiale: Hauptring Ecke der Lembergergasse.*

Wątpimy, czy jest w kraju drugi szewc, o polskiem nazwisku, propagujący w ten sposób niemczyznę.

Z Warszawy. Oberpolicmajster warszawski wydał rozporządzenie, ażeby osoby, pod nadzorem policyjnym pozostające, nie zajmowały się: nauczycielstwem, przyjmowaniem uczniów na naukę sztuk i rzemiosł, urządzaniem publicznych odczytów, uczestnictwem w publicznych zebraniach naukowych, udziałem w widowiskach scenicznych, w ogóle wszelką działalnością na polu publicznem, utrzymywaniem litografii, drukarni, zakładów fotograficznych i bibliotek, prowadzeniem handlu książkami, tudzież wszelkiemi przedmiotami w zakres prasy wchodzącemi, utrzymywaniem restauracyj i handlu z trunkami i w ogóle sprzedażą trunków.

Ludność Królestwa Polskiego. Warszawski komitet statystyczny wydał książkę, zawierającą dokładne wiadomości o ludności 10 ciu gubernij Królestwa Polskiego w dniu 1 stycznia 1890 r. Wypada też z tej pracy, że ludność całego Królestwa wynosi $8^1/_4$ milionów, czyli że na 112.000 wiorst kwadratowych przypada po 74 głowy na każdą wiorstę. Ludność Królestwa zbliża się zatem, co do gęstości, do ludności Francyi. Zachodnia część Królestwa posiada ludność gęstszą, wschodnia — rzadszą.

Pod względem administracyjnym, 10 gubernij Królestwa podzielone są na 84 powiaty, obejmujące razem 1 286 gmin. Miast Królestwo posiada 114; znaczniejsze z nich nie należą do urzędów powiatowych, lecz posiadają administracyę, zależną od władz wyższych Królestwa. Warszawa posiada osobny zarząd z prawami zarządów gubernialnych. Ludność miast wynosi $1^1/_2$ miliona, t. j. 18% całej ludności. Pod względem wyznania: katolików liczy Królestwo $^3/_4$ całej ludności t. j. 75%, żydów 13%, ewangielików 5·4%, prawosławnych ogółem $^1/_2$ mil. t. j. $^1/_{20}$ ogółu ludności. Ze wszystkich gubernij tylko w siedleckiej i w lubelskiej prawosławni stanowią 20% i 22% ogółu ludności.

Z Lipska piszą do nas, iż p. Stefan Pawlik z Myślenic w Galicyi, kandydat nauk agronomicznych, po ukończeniu studyów na uniwersytetach w Wiedniu, Berlinie i Lipsku, uzyskał tu dnia 4 b. m. stopień doktora filozofii po napisaniu rozprawy: *„Die Molkerei-Genossenschaften im deutschen Reich"*. Egzamin ustny zdał ze stopniem *„summa cum laude"*.

Korespondencya Redakcyi.

PP. Wiktorowi Placzkowi i Leonowi Langerowi w Podgórzu: Nadesłane nam pismo nie kwalifikuje się do druku, wynik wyroku bowiem jaki ogłosiliśmy 28 lutego, nie potrzebuje wyjaśnień, a jest we wszystkich szczegółach prawdziwy

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 7 marca: Na dochód Anny Kałużyńskiej: „Horsztyński", dramat w 5 aktach prozą Juliusza Słowackiego, uzupełniony przez Juliusza Mien'a, z muzyką Stanisława Niedzielskiego.

W niedzielę 8 marca: „Horsztyński", dramat w 5 aktach prozą Juliusza Słowackiego, uzupełniony przez Juliusza Mien'a, z muzyką Stanisława Niedzielskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 6 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·7 mm	740·8 mm	738·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,8	+2°,8	+7°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 5	W 2	WSW 5
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	88%	69%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	5

Uwagi: Chwilami deszcz, silny wiatr.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy")

Tarnów, 6 marca. Wczoraj przy wyborach ściślejszych otrzymał Rutowski tutaj i w Bochni na 1299 głosujących, 1295 głosów, Goldhammer 4. Wybrany więc posłem Dr. Tadeusz **Rutowski.**

Tarnopol, 6 marca. Przy wyborach ściślejszych w Tarnopolu i Brzeżanach otrzymał Czerkawski głosów 1296, Jekeles 1016 — posłem wybrany zatem dr. **Euzebiusz Czerkawski,**

Kołomyja, 6 marca. Starzeński otrzymał w Kołomyi 792, w Śniatynie 672, w Buczaczu 311 głosów.

Bloch otrzymał w Kołomyi 1025, w Buczaczu 782, w Śniatynie 321 głosów.

Wedle ostatecznego, urzędowego sprawozdania we wszystkich trzech miastach na 4012 głosujących otrzymał Starzeński 1775, Bloch 2128, Meisels 97 głosów.

Posłem wybrany Bloch.

Praga, 6 marca. Organ dr. Riegera *Hlas Naroda* zawiera poniekąd abdykacyę Staroczechów, oświadcza bowiem, że po wyniku dotychczasowych wyborów w Czechach byłoby nie tylko zbytecznem, ale wprost niedogodnem partyi narodowej i nazwisku Riegera prowadzić dalej walkę ze stronnictwem młodoczeskiem, które od obecnej chwili obejmuje kierunek sprawy narodowej a zarazem bierze na siebie odpowiedzialność z tego wynikającą. „Partya staroczeska — kończy *Hlas Nar.* — do ostatniej chwili robiła, co do niej należało, nie chce jednak dalej stawiać oporu polityce młodoczeskiej, ażeby Młodoczesi pokazać mogli co potrafią."

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Lwów, 6 marca. Izba handlowa jednogłośnie wybrała posłem Szczepanowskiego.

Czerniowce, 6 marca. Wybrany został kandydat liberalny Wagner.

Wiedeń, 6 marca. Dzielnica Leopoldstadt wybrała profesora Suessa (niemiecko-liberalnego) 3420 głosami, współzawodnik antisemita otrzymał 2691 głosów.

Na Landstrasse wybrany Sommaruga (niemiecko-liberalny) 2196 głosami.

Na Wiedeniu rozstrzeliły się głosy. Potrzebny wybór ściślejszy między niemiecko-liberalnym Matscheko i antisemitą Hauckiem.

W dzielnicy Margarethen tak samo rozstrzeliły się głosy. Przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy antisemitą Luegerem i niemiecko-liberalnym Gerhardusem.

Na Mariahilf wybrano antisemitę Pattaia 2147 głosami przeciw niemiecko-liberalnemu Benedictowi.

W Neubau wyszedł antisemita Gessmann 2433 głosami przeciw dotychczasowemu posłowi demokratycznemu Kreuzigowi, który otrzymał 2052 głosów.

W Josefstadt wyszedł antisemita Schlesinger.

W Alsergrund rozstrzeliły się głosy. Wybór ściślejszy odbędzie się między niemiecko-liberalnym Wrabetzem i antisemitą Warmuthem.

W Sechshaus wyszedł antisemita Schneider 3570 głosami przeciw niemiecko-liberalnemu Fryderykowi Suessowi, który otrzymał 2333 głosów.

Skrutynium w śródmieściu jeszcze nieskończono, jednak zapewniony jest wybór niemiecko-liberalnych kandydatów: Herbsta, Koppa, Jaquesa i Exnera.

Antisemici zdobyli dotychczas w Wiedniu dwa mandaty na demokratach, a jeden na niemiecko-liberalnych.

Wiedeń, 6 marca. Pierwszy okręg wyborczy we Wiedniu (Śródmieście) wybrał niemiecko-liberalnych posłów: Herbsta 3.859 głosami, Koppa 3 765 głosami, Jaquesa 3.513 głosami i Exnera 3 445 głosami.

Wiedeń, 6 marca. Z czterech wyborów miejskich na Szląsku wyszli trzej niemiecko-liberalni i jeden niemiecko-narodowy. Dotychczasowy stosunek niezmieniony.

Izby handlowe Austryi Wyższej i Moraw wybrały ponownie czterech niemiecko-liberalnych. Stósunek ten sam, co dawniej.

Z wyborów miejskich niższo-austryackich po za obrębem Wiednia wyszli dwaj niemiecko-liberalni, dwaj niemiecko narodowi i jeden antisemita. Niemiecko-liberalne stronnictwo zdobyło z uszczerbkiem antisemitów dwa mandaty.

Wiedeń, 6 marca. W okręgu wyborczym Hernals otrzymał ks. Liechtenstein 2978 głosów, Kronawetter, stawiany przez niemiecko-liberalnych i demokratów 2736, a antisemita Frassl 1013 głosów. Wybór ściślejszy pomiędzy Liechtensteinem i Kronawetterem odbędzie się w sobotę.

Wiedeń, 6 marca. Według wiadomości z Amstetten między stacyami Weissenbach a Grossreifling wykoleiły się w nocy z pociągu osobowego maszyna z tenderem i trzy wagony i runęły do rzeki Anizy. Maszynista, dwóch konduktorów i jeden podróżny lekko ranni, palacza nie odszukano. — Przyczyną nieszczęsnego wypadku jest zawierucha i zsunięcie się skał na tor kolejowy.

Praga, d. 6 marca. Dzienniki staroczeskie ogłaszają odezwę, w której mężowie zaufania stronnictwa staroczeskiego zapowiadają, że się cofają na razie od pracy w Radzie państwa, nie wstrzymując bynajmniej swej czynności politycznej na innych polach, że pragną usilnie dołożyć starań około wykończenia lepszej i skuteczniejszej organizacyi na czas — jak się spodziewać należy — nie odległy, kiedy naród znowu ich usług zażąda.

Staroczescy kandydaci w pragskiej Izbie handlowo-przemysłowej Zeithammer i Zucker ogłosili, że ewentualnego mandatu nie przyjmą.

Praga, 6 marca. Dzienniki donoszą, iż mężowie zaufania partyi staroczeskiej postanowili wydać manifest, w którym oświadczą, że po ostatnich wyborach do Rady państwa zdobyli przeświadczenie, iż naród czeski chce nowego politycznego kierunku, odmiennego od tego, jakiego trzymali się mężowie, posiwiali w bezinteresownej służbie dla dobra narodu; dlatego też wycofują się na razie z życia parlamentarnego, będą jednakże i nadal poświęcać swe siły sprawie narodowej i zastrzegają sobie prawo przedmiotowej krytyki wobec działalności partyi, obejmującej obecnie kierunek polityczny w Czechach.

Praga, 6 marca. Partya staroczeska uchwaliła nie brać udziału w ściślejszych wyborach w Pradze i w Karolinenthal. Wobec tego wybór jeszcze 4 Młodoczechów, mianowicie 3 z okręgów pragskich i 1 z Karolinenthal jest zapewniony.

Praga, 6 marca. Przy wyborach do Izby handlowej 21 Staroczechów oddało próżne kartki, wybranych zostało 2 Młodoczechów 11 głosami Młodoczechów.

Praga, 6 marca. Wełtawa nagle wezbrała z 110 do 137. Donoszą także o nagłem wezbraniu Sacawy, której stan wody doszedł do wysokości, jaką osiągła zeszłego roku we wrześniu.

Wybory ściślejsze odbędą się w Pradze 12 marca.

Lublana, 6 marca. W wyborach trzech miast krainskich wyszli trzej narodowo-konserwatywni Słowieńcy. Stosunek dotychczasowy niezmieniony.

Grac, 6 marca. Dziewięć wyborów z gmin wiejskich w Styryi wydało następujący wynik: trzech Słowieńców, pięciu konserwatywnych katolików, i jednego niemiecko-narodowego. Słowieńcy zdobyli jeden mandat, niemiecko-narodowi stracili w Judenburgu mandat na rzecz katolicko-konserwatywnych.

Graz, 6 marca. Z kuryi gmin wiejskich w Styryi wybrano jednego posła z frakcyi niemiecko-narodowej, dwóch konserwatywnych Słowieńców, 5 kandydatów katolicko-konserwatywnych i w jednym okręgu rezultat niewiadomy.

Krems, 6 marca. Niemiecko-liberalny Heinemann 1248 głosami wybrany posłem. Antisemita Vergani, wydawca *Deutsches Volksblatt* otrzymał tylko 437 głosów.

Parenzo, 6 marca. Przy ściślejszym wyborze pomiędzy Włochem Vergottinim a Kroatem Laginją, wybrany dziś Vergottini dwoma głosami większości.

Gradyska, 6 marca. Proboszcz katedralny Jordan czterema głosami większości wybrany przeciw Włochowi Lovisoniemu.

Preszburg, 6 marca. Lody ruszyły na Dunaju dziś rano bez niebezpieczeństw.

Split, 6 marca. Eskadra niemiecka wczoraj popołudniu odpłynęła do Neapolu.

Berlin, 6 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* mniema, że adres, uchwalony przez Wydział krajowy Alzacyi i Lotaryngii wywoła także u cesarza uczucie zaufania do ludności tego kraju i jej reprezentacyi i znacznie je wzmocni. Protest przeciw nieuprawnionemu zagranicznemu mięszaniu się ochłodzi skutecznie gorączkę paryskich szowinistów. Czem więcej zyska się dla sprawy pokoju, tem prędzej Alzacya i Lotaryngia uzyska nagrodę za swoje mężne wystąpienie, jakiego wyrazem jest właśnie adres.

Strasburg, 6 marca. Chodzą tu wieści, że prezydent Wydziału krajowego miał prosić cesarza o audyencyę celem przedłożenia mu adresu Wydziału krajowego.

Gestemünde, 6 marca. Mężowie zaufania narodowo-liberalnego stronnictwa mieli, jak słychać, w dziewiętnastym okręgu wyborczym postawić Bismarka na kandydata przy najbliższym wyborze uzupełniającym.

Paryż, 6 marca. Sprawozdanie Meline'a o taryfie cłowej z naciskiem zaznacza potrzebę ochrony rolnictwa i przemysłu. Sprawozdawca poddaje krytyce tchórzostwo francuskiego kapitału, który waha się przystępować do wielkich przedsiębiorstw prywatnych. Obawy te ustaną, skoro korzystne cła wejdą w życie, bo zapewnią one dla niego zysk daleko bezpieczniejszy niż spekulacye giełdowe. Meline kończy, że podwyższenie ceł zwiększy dochody państwowe, i wyraża nadzieję, że Francya utrzyma dobre stosunki z innymi krajami, gdyż tak jak inne narody zdąża ona do tego samego celu, t. j. do sprawiedliwej ochrony pracy narodowej.

Paryż, 6 marca. Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, by w przyszłą niedzielę uwięzić wszystkie te indywidua, które na placach wyścigowych trudnią się zawodowo grą.

Bruksela, 6 marca. *Peuple* donosi, że socyalistycznym mowcom, którzy na zgromadzeniu robotników w Carnieres wzywali żołnierzy do rokoszu, wytoczono proces.

Lizbona, 6 marca. Izba poselska wybrała konserwatywnego Azevedę swoim prezydentem.

Chrystyania, 6 marca. Nowy gabinet liberalny został utworzony. Steen jest przewodniczącym gabinetu i ministrem skarbu, Konow ministrem spraw wewnętrznych, Holst ministrem obrony krajowej.

Glasgow, 6 marca. Zakończyła się wreszcie zmowa robotników hut żelaznych, która trwała 21 tygodni. Robotnicy przyjęli warunki przedsiębiorców — a mianowicie zniżenie płacy o 5 na sto.

Londyn, 6 marca. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że nie może powiedzieć, czy na Krecie wybuchły ponownie zaburzenia.

Prawo naczelnego zwierzchnictwa nad Sudanem służy sułtanowi, a nie kedywowi.

Petersburg, 6 marca. *Prawitel. Wiestnik* donosi: Stan zdrowia wielkiego księcia Jerzego Aleksandrowicza polepszył się, pomimo to będzie musiał dla zupełnego wyzdrowienia pobyć przez jakiś czas w ciepłym klimacie.

Bukareszt, 6 marca. W skład nowego gabinetu wchodzą: Jen. Florescu jako prezes bez teki, Catargiu jako minister spraw spraw wewnętrznych, Vernescu skarbu i tymczasowo sprawiedliwości. Csarcu spraw zagranicznych, Isvoranu handlu, prof. Theodorescu oświaty, pułkownik Lahovary wojny, Olanescu robót publicznych. Gabinet złożył przysięgę dnia 5 zrana. Izby odroczyły się do 13 marca.

Bukareszt, 6 marca. Nowy gabinet przedstawił się Izbie. Oświadczenie ministrów zapowiada, że gabinet będzie uprawiał dalej politykę zewnętrzną w dotychczasowym kierunku. Na żądanie ministrów senat odroczył posiedzenie do środy.

W Izbie wywiązała się żywa rozprawa. Ostatecznie 77 głosami przeciw 69 — siedmiu wstrzymało się od głosowania — uchwalono naganę dla nowego gabinetu.

Florescu oświadczył na to, że zda sprawę królowi. Izba prawdopodobnie zostanie jutro rozwiązaną.

Belgrad, 6 marca. Milan przyjechał tu wczoraj wieczorem. Na dworcu powitali go młody król, regenci i ministrowie. Milan ucałował kilkakrotnie syna, podał rękę regentom i ministrom, dziękował im za przybycie i po krótkiej rozmowie pojechał z synem do pałacu królewskiego.

Ateny, 6 marca. Wielki książę Jerzy Aleksandrowicz odjechał do Algieru.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 marca 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	—
Zjednoczony dług w srebrze	91	95
Austryacka renta złota	110	25
5% austryacka renta (marcowa)	102	—
Akcye banku austro-węgierskiego	983	—
Akcye kredytowe	307	75
Londyn	114	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	08
Dukaty austryackie	5	41
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Otrzymujemy następujące pismo: Upraszam uprzejmie Szanowną Redakcyę o umieszczenie łaskawe w łamach swojego dziennika następujących kilku słów: „Przed kilkoma dniami wszedłem za interesem do fabryki pozłotniczej Leichta przy ulicy Floryańskiej. Słysząc w pracowni wyłącznie język niemiecki, odezwałem się do jakiegoś młodego człowieka, zbliżającego się ku mnie, który przed chwilą zajęty był jakąś robotą około ram — po polsku — „czy mogę się tu rozmówić po polsku?" — na co tenże w niemieckim języku odrzekł mi: *„nein"*. — Natychmiast stamtąd wyszedłem, jegomość zaś ów dowodził jeszcze coś w tym samym języku, czego nie zrozumiałem.

„Jak długo trzeba się uczyć po niemiecku, aby módz w Krakowie kupić ramy do obrazu? Z głębokim szacunkiem *F. Ksaw. Brzozowski*, obywatel ziemski w Królestwie Polskiem."

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15 w powszednie 30 cnt.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

Kraków, dnia 5/3.

(Bez bieżącego kuponu.)

Ruble papierowe . . . za 100 rubli	134 —	135 25
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	56 25	57 —
20-to frankówka złota	9 06	9 16
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 75	95 75
$4^1/_2$% „ „	99 75	100 75
5% „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 75
$4^1/_2$% „ „	98 —	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	98 50	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96 —	97 50

Lwów, dnia 3/3.

Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 80	101 50
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 70	98 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 45
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 10	95 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	104 50	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 70	93 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 30	99 —

Warszawa, dnia 4/3.

(Bez bieżącego kuponu.)

5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	— —
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	97 35	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	100 50	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	100 25	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	99 75	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	99 25	— —

Wiedeń, dnia 4/3.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	91 90	92 10
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	91 85	92 05
4% „ „ złota . . . za złr. 100	110 10	110 30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 —	102 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 25	132 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	138 —	138 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	148 —	149 —
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	178 25	179 25
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	178 25	179 25

Obligacye korony węgierskiej.

4% Renta złota . . . . . za złr. 100	102 65	102 85
5% Renta papierowa . . za złr. 100	101 —	101 30
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	113 25	113 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	139 25	139 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	139 —	139 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	128 75	130 25

Obligacye indemnizacyjne.

4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	93 —	93 50
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k	104 75	105 25
5% Obl. ind. Bukow . . . za 100 m.k	105 10	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k	104 25	105 —
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	91 80	92 60

Listy zastawne.

$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 40
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 50
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 30	101 90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	112 60	113 20

Losy.

Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 25	7 50
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	184 —	184 50
Clary . . . . . na 40 złr. m. k.	56 —	57 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	125 —	126 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	22 50	23 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	57 75	58 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 60	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 75	13 25
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	26 —	27 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.			
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	166 —	166 50
5 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	118 —	118 50
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	307 50	308 —
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	345 25	345 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	205 50	206 —
30 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	222 50	223 —
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	986 —	988 —
12 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	246 75	247 25

Akcye kolejowe.

16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	297 —	298 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2780 —	2790 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	212 —	212 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	174 50	175 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	234 75	235 75
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	247 25	247 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	131 25	131 75

Waluty.

Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 44	5 46
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 10	9 11
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 26	11 28
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 46	11 51
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	45 25	45 35
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	134 —	134 25

MIODOSYTNIA

pod firmą

Kazimierza Robackiego

istniejąca we własnym domu od 1841

w Krakowie, ul. Sławkowska, L. 26,

poleca przy nadchodzących świętach

zapas miodu własnego wyrobu

jako to 615 1 10

miód zwyczajny i esencye tłęższe na litry,

w butelkach

esencye młodsze i starsze,

miody Maliniaki, Wiśniaki i Dereniaki

z różnych lat i z roku 1841.

Cenniki na żądanie opłatnie odwr. pocztą.

Dzierżawy apteki

w większem lub mniejszem mieście poszukuje 514 1 3

Karol Tarczyński, magister farmacyi, w Biały przy Bielsku.

Poszukuje się

kapitału 7—10.000 złr.

zapewniające **wyjątkowo korzystne warunki.**

Bliższych wiadomości udziela **kancelarya Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ulica Grodzka, L. 18** 616 1 3

Ładne **wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.**

Jeszcze dotąd nie bywałe **próbki w zeszytach dla krawców** niefrankowane i tylko za **uiszczeniem 20 złr.,** które po uskutecznieniu zamówień bierze się w rachubę.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Wieleb. **Duchowieństwa,** przepisane materye na **uniformy** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby,** sukna na **bilard** i **stoły do gry,** na nieprzemakalne **myśliwskie ubrania** i **materye do prania, Pledy podróżne** od 4—14 złr. itp.

Kto chce kupować **prawdziwą mające wartość, dobre, trwałe i czysto wełniane towary sukienne,** a nie tanie **szmaty,** które ze wszech stron ofiarują i które nie opłacą się nawet za **robotę krawiecką,** niech zwróci się do

Jana Stikarofskye'go w Bernie.

Największy **skład sukna** na Austro-Węgry.

W moim stałym składzie na ½ **miliona złr. w. a.** i przy moim **światowym interesie** jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że wiele **resztek** pozostaje; każdy **zdrowo myślący człowiek** musi zrozumieć, że z tak małych **resztek i odcinków żadnych próbek** wysyłać nie można, ponieważ przy rozsyłce setek **zamówień na próbki,** wkrótce nicby nie **zostało,** jestto przeto czystem **oszustwem,** jeżeli firmy handlowe sukna pomimo to inserują o **resztkach i odcinkach,** gdyż w tych wypadkach **odcinki próbek są z całych sztuk** a nie z **resztek; zamiary** tego rodzaju **postępowania** są aż nadto zrozumiałe.

Resztki, nieprzypadające do gustu, odmienia się, lub **pieniądze** zwraca się. Barwę, długość i cenę należy podać przy zamawianiu resztek. 386 7 24

Wysyłka tylko za pobraniem, nad 10 złr. franko.

Korespondencya w polskim, czeskim, niemieckim, węgier., włoskim i francuskim języku.



Maszyny do szycia

wszelkich systemów

najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna, przemysłowa, udoskonalona, wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, z 5-letnią poręką, tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

Tytania IV., krawiecko-szewska, od **55 złr.,** wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku. Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 44 300

SKŁAD

aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do

fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.

Ceny najniższe.

Nowy **aparat migawkowy „Lux",** kompletny, poręczony, **od 24 złr.**

Płyty „Apollo", papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.

Laboratoryum dla pp. amatorów.

Lux-Borkowski.

Kraków, ul. Gertrudy, 7.

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 28 17 0

parasole jedwabne, laski,

tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca Magazyn

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Poszukuje się

dzierżawy folwarku

w zachodniej Galicyi, około 200 morgów dobrej gleby, z dobremi budynkami.

Zgłoszenia przyjmuje się pod adr. **K. 100** poste restante **Nowy Sącz.** 601 2 3

Najobszerniejsze, najbogatsze tekstem i rycinami czasopismo polskie

„ŚWIAT"

Dwutygodnik illustrowany

wychodzący od dnia 1 stycznia 1888 roku

w ładnej, ozdobnej okładce, z dwoma **powieściowemi dodatkami** w książkowym formacie i czterema **dodatkami heliograwiurowemi** lub **chromelitograficznemi,** dołączanemi do zeszytów co kwartał.

Pomieszcza umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory: *Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Jana Zacharyasiewicza, Teodora Tomasza Jeża, Michała Bałuckiego, Alberta Wilczyńskiego, Kajetana Kraszewskiego, Waleryi Marrené, Dra Antoniego J., Józefa Tretiaka, Dra Piotra Chmielowskiego, Zenona Przesmyckiego, Dra Juliana Ochorowicza, Józefa Blizińskiego* i wielu innych. Wszyscy najznakomitsi **artyści polscy** zasilają *„Świat"* swojemi cennemi pracami.

Prenumerata na *„Świat"* wynosi:

rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost:

w Administracyi „Świata", ulica Floryańska, L. 40.

Premium nadzwyczajne *„Świata"* na rok 1891.

Prenumeratorowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracyi „Świata"** otrzymają jako **premium nadzwyczajne własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający znacznie wyższą wartość od rocznej ceny prenumeracyjnej *„Świata"*. **Roczni prenumeratorowie z prowincyi,** którzy w myśl niniejszego ogłoszenia z premium **nadzwyczajnego** korzystać zechcą, raczą nadesłać **50 ct.** na opak. i przesyłkę rysunku.

Administracya *„Świata"* posiada jeszcze do zbycia kilka kompletów z roku 1889 i 1890. 568 1 0

Najprzedniejszy z pomiędzy wszystkich pudrów na twarz jest

Puder liliowy Lohsego



nadzwyczaj delikatny, jak **aksamit, gęstszy i oszczędniejszy** niż wszystkie **„Poudres de riz" i tłuste pudry,** wyborny i **niewidzialny** na skórze. Na dzień i wieczór. **Biały i różowy** dla blondynek, **żółty** (rachel) dla brunetek; w pudełkach po 1 złr. 20 ct. i 2 złr.

Przy zakupnie uprasza się dokładnie uważać na firmę

GUSTAW LOHSE, BERLIN 45 Jägerstr. 46

nadworny perfumer. 206 9 10

Do nabycia we wszystkich lepszych składach perfumeryj i galanteryjnych, jak również w aptekach Austro-Węgier.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 **centymetrów długimi, czarodziejsko olbrzymiemi włosami,** które uzyskałam wskutek 14 miesięcznego używania mojej przezemnie wynalezionej pomady, mam jedyny środek **przeciw wypadaniu włosów,** do przyspieszenia **porostu tychże, wzmocnienia korzonków,** u mężczyzn przyspiesza on pełny, silny porost **brody** i nadaje już po krótkiem użyciu **włosom na głowie i brodzie,** naturalny **połysk** i bujność i zachowuje je przed wczesnem **posiwieniem,** aż do późnego wieku. Pomada ta odnawia **życie, siłę** i **wzrost włosów** i jest nieporównanym środkiem tak, iż po użyciu jednego słoika, już jest w istocie dostrzegalnym skutek; z powodu swej doskonałości powinna się **pomada Anny Csillag w każdym** znajdować domu. Cena słoika 1 złr. i 2 złr. Wysyłka codzień po nadesłaniu należytości, albo za pobraniem w całym świecie.

Csillag & Comp.

Budapest, Königsgasse, 72, 1. Stock,

dokąd wszelkie zamówienia należy stosować. 114 14 20

Wielmożna Pani! Za pobraniem pocztowem proszę o słoik Pańskiej doświadczonej pomady na włosy. *Hrabina Anna Wurmbrand,* Bickfeld.

Wielmożna Pani! Upraszam najuprzejmiej o łaskawe przysłanie Jej wybornej pomady za pobraniem. *Quido hr. Starhenberg,* Kővőso.

Wielmożna Panna Anna Csillag! Proszę mi odwrotnie nadesłać jeszcze słoik Jej sławnej pomady. *Dr. Aleksander v. Repauer,* Graz, Hofgasse.

Panowie Csillag i Sp. Budapest. O potwórną przesyłkę słoika Panów pomady prosi *Księżna Carolath,* Cothen (Anstalt).

Wielm. P. Anna Csillag, Budapest. Bądź pani łaskawa przysłać mi wypróbowanej pomady 3 słoiki. *Jakób Girady v. Ebenstein,* Trient, Tirol.

Wiel. Panna Anna Csillag Budapest! Proszę mi zwrotną pocztą 2 słoiki Jej wybornej pomady wysłać. *Ludwika Schvenk v. Reindorf,* żona c. k. kapitana, Praga.

Świadectwo publ. analizo-chemicznego laboratoryum i instytutu politechnicznego dyrektora **Dra Th. Werner w Wrocławiu:** „Pomada na włosy i porost brody Csillag Anny jest kompozycyą najlepszych materyj tłuszczowych z extraktami z roślin przygotowanemi w sposób odpowiedni sztuce, których działanie wzmacniające włosy, i pobudzające czynność skóry głowowej po większej części już umiejętność skonstatowała i używa dlatego ze skutkiem lekarska praktyka w chorobach włosów". Jakość pojedynczych ingrediencyi jest wyborna. Ilościowy stosunek daje świadectwo, że przy preparowaniu fabrykatu służą umiejętne doświadczenia za podstawę". **„Mogę przeto z pełnem przekonaniem pomadę na porost włosów panów Csillag i Sp. w Budapeszcie zeznać jako rzeczywisty nieszkodliwy fabrykat. To moje orzeczenie jestem gotów na życzenie zaprzysiądz".** Dyrektor politechnicznego instytutu i analysochemicznego laboratoryum **Dr. Th. Werner** m. p. zaprzysiężony chemik i rzeczoznawca.

Slatina w Czechach. Wielmożna P. Anna Csillag, Budapest. Bądź Pani dobra i poszlej mi wybornej Twej pomady 2 słoiki wraz z przepisem użycia pod mym adresem za pobraniem pocztowem. *Książe Fr. Auersperg.*

Wielce Szanowna P. Anna Csillag, Budapest. Słyszałem wiele o wybornem działaniu Jej pomady na włosy, proszę zatem wysłać mi wielki słój odwrotną pocztą. Z uszanowaniem *Hrabia Władysław Essterhásy sen.*

Wiel. P. Anna Csillag Budapest. Pani słynnej pomady na włosy jeden słoik prosi *Hrabia Felix Conrey,* Wiedeń.

Panna Anna Csillag! Proszę Pani, zechciej mi przysłać swej wybornej pomady jeden słoik. *Ludwik v. Liebig,* Reichenberg.

Bakony Szt. Lásló. Pani Anna Csillag i Sp. Budapest. Za pobraniem upraszam o 2 słoiki Jej doskonałej pomady na włosy. *Hrabia Em. Essterhásy sen.*

Wielm. Panna Anna Csillag! Swej głośnej pomady na włosy proszę mi przysłać jeden słoik. *Margrabia Ad. Pallavicini* Abanj-Szemere.

Uwaga. Gilzy niekiejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu poniesi fabryka. 171 28 120

Gospodynie domu, 346 14 24

które są **oszczędne** i chcą pić dobrą, smaczną **kawę,** niech zwrócą się do **Altstädter's Kaffee-Bureau, Budapest,** skąd pocztą w 3, 5 i 10 kilogramowych paczkach rozsyła się codziennie po całym świecie najlepsze gatunki **mieszanej kawy Cuba, perłowej i Mocca** po złr. 1.30 za 1 kilogram za przysłaniem należytości naprzód lub za pobraniem poczt.

Altstädter, Budapest, Königsgasse, 72, 1, St., 15.

3 kilo złr. 3.90.	5 kilo złr. 6.40.	10 kilo złr. 12.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 115 9 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanits.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Główny skład mąki kościanej i wszelkich nawozów sztucznych wysoko procentowych.

Ważne! Ważne!

PIERWSZA AGENCYA MASZYN ROLNICZYCH

FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu, ul. Rękawka, L. 159 (obok kościoła).



poleca **na spłaty** siewniki, młocarnie, kieraty, młynki (Backera), grabiarki (Tiger i Hollingsworth), sikawki ogniowe, pompy, rury, trieury, locomobile, maszyny do szycia, oraz **główny skład mąki kościanej** i wszelkich sztucznych **nawozów** wysoko procentowych.

Cenniki i próbki wysyła się na żądanie gratis i franco 518 1 2

Główny skład mąki kościanej i wszelkich nawozów sztucznych wysoko procentowych.

Fabryka wapna w Płazie

poleca Szanownej Publiczności swoje

wapno muszlowe

uznane przez Muzeum technologiczne w Wiedniu **za najlepsze,** po cenach umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje:

Centralne biuro Gustawa Barucha w Podgórzu, filia w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 23.

Administracya wapiennika w Płazie poczta Chrzanów.

P. Arnold Werner we Lwowie.

P. E. L. Neltze w Tarnopolu. 331 10 12

P. Zygmunt Moszkowitz w Bilsku.

Biuro wywiadowcze ŚWIDERSKIEGO

w Tarnowie

poszukuje 390 49 300

dwóch londynerów i kelnerki, z niemieckim językiem, do hotelu, **praktykanta do handlu korzennego,** pierwszeństwo mają z prowincyi.

Uwagi godne.

Franko.		Franco.
5 kilo	bryndzy jesiennej	3.50
5 „	cytryn	1.70—1.90
5 „	cykaty w cukrze	6.80
5 „	daktyli najcelniejszych	7.40
5 „	daktyli celnych	3.40
5 „	kawy Ceylon najcelniejszej	10 —
5 „	kawy Ceylon celnej	9.50
5 „	kawy Ceylon średniej	9.—
5 „	kawy Rio celnej	8.50
5 „	kompotów 6 słoików	3.20
5 „	karfiołów	1.60—1.90
5 „	migdałów wybieranych	7.80
5 „	migdałów celnych	7.—
5 „	marmelady morelowej	5.—
5 „	orzechów włoskich bez łupki	4.50
5 „	powideł wybornych	2.10—2.30
5 „	pomidorów gotowanych ½ L.	1.90
5 „	pomarańcz	1.60—2.—
5 „	rodzenków bez pestek	4.——5.—
5 „	rodzenków z pestkami	3.30—3.60
5 „	rodzenków czarnych I.	3.70—4.—
5 „	śledzi holenderskich 30 sztuk	2.70
5 „	śledzi marynowanych	2.30
5 „	szmalcu najcelniejszego	3.50 3.90
5 „	słoniny solonej 3.30, wędz. lub papr.	3.70
5 „	śliw suszonych najcel.	2.30—2.40
5 „	soczewicy morawskiej	1.30—2.—
5 „	szynki wędzonej	5.——6.—

Przy nadesłaniu należytości za 3 pakieciki potrąca się 30 ct. 424 6 10

Tomasz Gurowicz. Budapeszt.



Ogniotrwałe 46 75 **żelazne** 25

KASETKI

do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY

najtaniej u

S. Berger

Wien, Bräunerstrasse 10.



W kuchni

po Leonie Kulczyńskim ulica Niecała (Łapińskiego), **przy hotelu Europejskim,** dostać można prawdziwie

gospodarskich potraw

po umiarkowanych cenach. 566 5 6

Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności *Sidorowicz Głowacki.*

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 372 6 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

L. 6-7

Konkurs.

Celem obsadzenia **posady budowniczego przy Magistracie miasta Podgórza** rozpisuje się niniejszym konkurs do **dnia 30 marca b. r.**

Z posadą tą, przez rok prowizoryczną, z prawem uzyskania po upływie roku stabilizacyi, połączona jest płaca roczna 1200 złr. a. w., z 10% dodatkiem na mieszkanie.

Kandydaci na tę posadę winni się wykazać świadectwami z odbytych nauk technicznych na jednej z politechnik państwa austryackiego, tudzież koncesyą na wykonywanie budownictwa, oraz odbytą w tym zawodzie praktyką.

Z Magistratu miasta Podgórza, dnia 27 lutego 1891 r. 553 2 3

Młodzieniec

z odpowiedniemi studyami, znajdzie umieszczenie jako 607 3 4

uczeń

w aptece w Kolbuszowie.

---

5 pokoi, przedpokój, kuchnia

na I piętrze, **do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.** w domu z ogrodem przy **ulicy Pędzichów, L. 12.** 603 2 3

Do wynajęcia

całe I piętro, ewentualnie **parter, stajnia i wozownia, od 1 lipca** przy ul. Sławkowskiej, 32. 599 2 4

Potrzebna jest na wieś 578 3 3

nauczycielka, Polka,

posiadająca gruntownie język francuski, niemiecki, oraz muzykę, do dwóch panienek.

Zgłoszenia listowne pod **O. E. o. p. Szczurowa.**

Młody człowiek

władający językiem niemieckim i polskim w piśmie i mowie, znający się na prowadzeniu ksiąg handlowych i korespondencyi, oraz na gospodarstwie, poszukuje umieszczenia przy gospodarstwie lub jakiej fabryce. Łaskawe zgłoszenia pod **A. R.** do Adm. „N. Reformy". 495 3 4

Ekspedytor pocztowy

z uzdolnieniem telegraficznem, poszukuje posady, którą objąć może **od 15 marca.** — Zgłoszenia przyjmuje **Urząd pocztowy w Zaleszczykach.** 593 2 3

Nauki telegrafu

praktycznej i teoretycznej, udzielać może rutynowany urzędnik kolejowy w lekcyach pojedynczych i zbiorowych pod korzystnemi warunkami. W przeciągu 2 miesięcy nauka może być ukończoną. — Zgłoszenia do 10 marca pod lit. **E. Z.** do Admin. „N. Reformy". 574 4 4

Ogrodnik uzdolniony, z kilkudziesięcioletnią praktyką i chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz umieszczenia. **W. B.** poste rest. **Dęblca.** 578 4 4

Masło

świeże, w 5 kilogr. skrzynkach, franco, po **złr. 3·90; cielęcina,** świeża, z tylnej części 5 kilo franco po **złr. 1.85.** Przesyłka codziennie. **Kunstlinger, Gdów.**

Handel norymbergsko-galanteryjny

pod firmą

„Andrzej Schultz"

potrzebuje 610 3 4

praktykanta

z ukończoną II klasą realną lub gimnazyalną.

Handel korzeni i win

w pełnym ruchu, w jednej z głównych ulic Krakowa, od lat 10 istniejący, jest z powodu słabości właściciela **pod korzystnemi warunkami do odstąpienia.**

Objaśnień udzieli listownie **„F. Bruno Hahn w Krakowie".** 489 4 6

Bryndza karpacka

własnego wyrobu, czysta, niefałszowany towar, rozsyła za pobraniem pocztowem, a mianowicie najprzedniejszą zimową po 56 cent., wyborną, letnią bryndzę po 48 cent. za kilogram **Józef Fabian Słowik in Szepes Ofalu** (Stara Wieś) **Węgry.** 560 3 5

Pies z góry św. Bernarda, odznaczony pierwszą nagrodą w Wiedniu w roku 1888, **do sprzedania za cenę 100 złr.** 550 3 3

Adres w Ekspedycyi „N. Reformy".

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegara peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 30